



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# Dwa lata Arabskiej Wiosny – próba bilansu

---

Raport Fundacji Amicus Europae

Warszawa, czerwiec 2013



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

Szanowni Państwo,

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego *Amicus Europae*, w ramach swoich statutowych celów, realizuje program eksperckich dyskusji i wymiany poglądów na najważniejsze, aktualne tematy międzynarodowe. W tym celu organizuje konferencje i debaty, starając się pozyskać do dyskusji ekspertów o uznanej renomie w kraju i za granicą. Rezultatem każdej z takich inicjatyw są raporty pokonferencyjne, które publikujemy i udostępniamy wszystkim zainteresowanym.

Obecnie oddaję w Państwa ręce Raport, który powstał jako pokłosie dyskusji podczas seminarium eksperckiego, przeprowadzonego w Fundacji *Amicus Europae* w dniu 15 lutego 2013 r. Spotkanie miało na celu omówienie sytuacji geopolitycznej w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej po dwóch latach Arabskiej Wiosny – fali rewolucji i wojen domowych, które ogarnęły kilka państw arabskich.

Mam nadzieję, że Raport „Dwa lata Arabskiej Wiosny – próba bilansu” będzie dla Państwa źródłem nowej wiedzy, jak i inspiracją do dalszej dyskusji i analizy sytuacji w regionie bliskowschodnim.

*dr Ireneusz Bil*

*Dyrektor Fundacji Amicus Europae*

**Opracowanie merytoryczne:**

**Jędrzej CZEREP**

Ekspert Zespołu Analiz  
Fundacji *Amicus Europae*

**Współautorzy:**

**dr Robert CZULDA**

Instytut Studiów Politologicznych,  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych,  
Uniwersytet Łódzki

**dr Katarzyna GÓRAK-SOSNKOWSKA**

Katedra Arabistyki i Islamistyki,  
Wydział Orientalistyczny,  
Uniwersytet Warszawski

**dr Marta WOŹNIAK**

Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki,  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych,  
Uniwersytet Łódzki

**Marcin TOBOŁA**

Ekspert Zespołu Analiz  
Fundacji *Amicus Europae*

**Tomasz OTŁOWSKI**

Ekspert Zespołu Analiz  
Fundacji *Amicus Europae*

**Opracowanie redakcyjne, skład i korekta:**

**Zespół Analiz**  
Fundacji *Amicus Europae*

## **Od Redakcji**

Raport „Dwa lata Arabskiej Wiosny – próba bilansu”, który oddajemy w Państwa ręce, to efekt dyskusji ekspertów i praktyków, zajmujących się regionem Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Debata miała miejsce w lutym 2013 r. – a więc praktycznie równo w dwa lata od momentu wybuchu pierwszych niepokojów i demonstracji, które przetoczyły się jak fala po państwach regionu i niedługo później zyskały wspólne miano Arabskiej Wiosny.

Raport niniejszy jest więc czymś w rodzaju fotografii – czy raczej całego zbioru zdjęć – dokumentujących stan procesów politycznych oraz kondycję społeczną i gospodarczą równo w drugą rocznicę wybuchu Arabskiej Wiosny. Siłą rzeczy oddaje więc rzeczywistość w momencie swego tworzenia – a więc pierwszych tygodni obecnego, 2013, roku. Biorąc pod uwagę niezwykle tempo wydarzeń w krajach objętych procesami Arabskiej Wiosny, oznacza to w sposób naturalny, że w chwili, gdy czytacie Państwo treść naszej publikacji, w wielu aspektach i kwestiach może nie oddawać już ona stanu faktycznego. Tym niemniej jesteśmy przekonani, że raport nasz ma dużą wartość poznawczą i naukowo-badawczą, jako próba bilansu zdarzeń i procesów zachodzących na naszych oczach na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej.

*Redakcja*

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	5
<b>I. Wzrost znaczenia radykalnego islamu politycznego</b> .....	6
1. Na prawo od Bractwa: <i>salafici</i> szukają pomysłu na siebie .....	6
2. Nowa strategia ruchów antypaństwowych: sieć <i>Ansar al-Sbaria</i> .....	7
<b>II. Mniejszości etniczne i religijne wobec przemian Arabskiej Wiosny</b> .....	10
1. Egipt – trudna sytuacja Koptów .....	11
2. Tunezja – mniejszości pod presją .....	14
3. Syria – między reżimem a islamistami.....	15
3. Libia – berberyjski renesans .....	17
<b>III. Arabskie monarchie znad Zatoki Perskiej i Iran wobec Arabskiej Wiosny</b> .....	18
1. Niepokój w regionie .....	19
2. Przetarasowania w rywalizacji o prymat w regionie Zatoki .....	20
3. Metoda „kija i marchewki” ? .....	21
4. Perspektywy dla państw GCC i Iranu .....	22
<b>IV. Wpływ wydarzeń Arabskiej Wiosny na sytuację w Sahelu i Afryce Wsch.</b> .....	24
1. Inspiracja Arabską Wiosną .....	24
2. Załamanie bezpieczeństwa w Sahelu po upadku reżimu w Libii .....	25
3. Czad nową potęgą regionalną ? .....	28
4. Wpływ Arabskiej Wiosny na spór o podział wody w Nilu .....	29
<b>V. Co po Arabskiej Wiośnie ?</b> .....	31
1. <i>Status quo</i> .....	31
2. „Docieranie się” różnych nurtów i opcji politycznych .....	32
3. Sinusoida .....	33
4. Druga fala rewolucji .....	33
5. „Czarna dziura” bezpieczeństwa .....	34
<b>Podsumowanie</b> .....	35

Dwa lata temu analitycy i komentatorzy zaskoczeni byli tempem wydarzeń, które doprowadziły do upadku dyktatorskich reżimów, panujących od dziesięcioleci w Egipcie i Tunezji. Świat był zdumiony, że w regionie „zabetonowanym” politycznie przez układ sił międzynarodowych i warunki kulturowe, z taką mocą i skutecznością ludzie zmanifestowali dążenia wolnościowe.

Fala przemian w regionie, nazwana „Arabską Wiosną”, zdołała jeszcze z pomocą sił NATO pokonać Kaddafiego w Libii, oraz wymóc kompromisowe ustąpienie prezydenta Jemenu Alego Abdallaha Saleha. Wkrótce okazało się jednak, że to nie młodzi liberalowie, którzy byli twarzami rewolucji, nadawać będą ton przemianom w regionie. W Egipcie oraz Tunezji w wyniku wolnych wyborów, do władzy doszły ruchy islamistyczne, Bractwo Muzułmańskie oraz En-nahda, które reprezentują konserwatywną religijnie większość. Wystawiają przy tym na próbę zarówno cierpliwość demokratów, jak i zwolenników *szariat*, propagując wartości islamskie w ramach instytucji konstytucyjnych. W całym regionie umocnili się także *salafci*, skrajni fundamentaliści islamscy, bojkotujący instytucje państwa i nie odżegnujący się od stosowania przemocy. Rewolucja, która nie obaliła reżimu w Syrii przerodziła się w krwawą wojnę domową.

Różnie przedstawia się sytuacja mniejszości religijnych i etnicznych w dwa lata po wybuchu „Arabskiej Wiosny”. Co do zasady przemiany, które wzmocniły ruchy islamskie, ograniczyły przestrzeń miejscowym społecznościom niemuzułmańskim. Interesująco przedstawia się wpływ przemian w Północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie na regiony sąsiednie. Bogate kraje Zatoki Perskiej, z wyjątkiem Bahrajnu, okazały się w dużym stopniu zaimpregnowane na niepokoje społeczne, kupując przychylność obywateli podwyżkami oraz symbolicznymi reformami. Jeszcze inaczej rozwija się sytuacja w Sahelu i Afryce Wschodniej. W tym pierwszym regionie, w połowie 2011 r., doszło do wielu wystąpień inspirowanych rewoltami w Tunezji i Egipcie. Jednak upadek Kaddafiego w Libii wywołał efekt domina – rozwój quasi-państwa bliskich Al-Kaidzie *dżihadystów* w Północnym Mali, a po francuskiej interwencji militarnej dalsze przemieszczenie się radykałów i punktowe ataki na cele kojarzone z Francją i jej sojusznikami od Kamerunu po Algierię.

Przyszłość Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu rysuje się dziś jako szereg znaków zapytania. Przy sprzyjających warunkach może zarówno dojść do kolejnej fali wystąpień i przemian poszerzających swobody obywatelskie, regres w stronę „czarnej dziury” bezpieczeństwa na mapie świata, jak i utrzymanie wąskiego *status quo*. Jedno jest pewne: „Arabska Wiosna” wytworzyła niesłychanie ciekawe dla obserwatora „laboratorium przemian”, które warto, a nawet trzeba obserwować. Można mieć pewność, że jeszcze nie raz nas zaskoczy.

## I. Wzrost znaczenia radykalnego islamu politycznego

### 1. Na prawo od Bractwa: *salafici* szukają pomysłu na siebie po Arabskiej Wiośnie

Nowy kontekst społeczno-polityczny po Arabskiej Wiośnie przyspieszył przemiany jakie zachodziły w warstwie ideologicznej wśród najbardziej radykalnych islamistów. Zasadniczo możemy mówić o odchodzeniu od dowództwa osób o słabym wykształceniu religijnym w stronę „klerykalnego” przywództwa duchowego, oraz odejścia od wyłącznie walczącego *dżihadu* na rzecz działalności wielotorowej, z akcentem położonym na działalność społeczną. Punkty te stanowią przeciwwagę dla praktyk ugrupowań, które stosowały masowo przemoc wobec cywilów-muzułmanów, obierały cele na ślepo (np. jak w Algierii w latach 90. czy w Iraku w latach 2000.).

Do podobnych procesów doszło aż w Nigerii, gdzie w 2012 r. ze stosującej „wojnę totalną” islamistycznej organizacji *Boko Haram* wylamała się nowa grupa: „Ansaru”, obierająca tylko cele o znaczeniu politycznym, krytykując terror wobec cywilów. W Afryce Północnej i Sahelu trend ten obserwuje się równoległe z zabiegami niektórych ugrupowań *salafickich* o włączenie się w oficjalny proces polityczny w ramach struktur demokratycznych. Do takich prób dochodziło zwłaszcza w Egipcie (partia Nur), a także np. Maroku (uczestnictwo *salafitów* razem z demokratami w demonstracjach) i Algierii. W tej ostatniej byli członkowie Frontu Ocalenia Islamskiego (FIS), z popularnym Abdelfatahem Zeraouim na czele, podjęli próbę zalegalizowania nowej partii, z celem uzyskania większego wpływu na przemiany w kraju niż dotychczas działające partie islamistyczne (które przegrały wybory lokalne 29 listopada 2012 r.), oraz postawienia tamy liberalom i sekularystom w oddziaływaniu na moralność publiczną<sup>1</sup>.

Z kolei w Maroku jeden z uwolnionych w ubiegłorocznej amnestii *salafitów*, Mohamed al-Fizazi pod koniec roku 2012 informował o przygotowaniach do utworzenia organizacji religijno-edukacyjnej z politycznym programem, którą w przyszłości chciałby przekształcić w partię rywalizującą z aktualnym establishmentem. Al-Fizazi oceniał, że wielu spośród ludzi określanych jako *salafici* jest urodzonymi politycznymi aktywistami i proces polityzacji *salafizmu* jest koniecznością. Podobnie legalną drogą stara się pójść Salaficki Ruch na rzecz Reformy, który od wiosny 2012 zabiegał o zalegalizowanie swojego statusu jako organizacji pozarządowej<sup>2</sup>.

W przeciwieństwie do *salafitów* widzących szansę w mainstreamie politycznym, ugrupowania z nurtu „Ansar...” odrzucają demokrację i jej instytucje, jednak chcą zyskać legitymacje prowadząc

---

1 *Algeria salafist party seeks approval*, Magharenia, 8 stycznia 2013 r., [http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en\\_GB/features/awi/features/2013/01/08/feature-03](http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/features/awi/features/2013/01/08/feature-03), data dostępu 23 maja 2013 r.

2 S. Karim, *Party Politics for Morocco's Salafis?*, Carnegie Endowment for International Peace, 02 października 2012 r., <http://carnegieendowment.org/2012/10/02/party-politics-for-morocco-s-salafis/ci8k>, data dostępu 23 maja 2013 r.

działania legalne, lub quasi-legalne, w przestrzeni publicznej. Obydwa nurty zagospodarowują w ten sposób część opinii publicznej o fundamentalistycznych religijnie sentymentach. Nie odcinając się od grup zbrojnych (przeciwnie – współistniejąc i przenikając się z nimi), prowadzą bardziej wyrafinowaną politykę wizerunkową i dostosowują strategię do dynamicznych zmian w regionie.

## 2. Nowa strategia ruchów anty-państwowych: międzynarodówka *Ansar al-Sharia*

Nazwa ta stanowi swoisty parasol dla nowej generacji ekstremistów islamskich – w poszczególnych państwach ugrupowania ją noszące przybierają różne odcienie, jednak dzielą odwołania do tych samych źródeł i celów. Libijskie (z Bengazi) i tunezyjskie *Ansar al-Sharia*, w odróżnieniu od wcześniejszej generacji grup skrajnych w regionie, podjęły próbę przejmowania funkcji państwa m.in. w zakresie pomocy społecznej (w tym wzorując się np. na egipskim Bractwie Muzułmańskim czy libańskim Hezbollahu). Grupy spod szyldu „*Ansar*” („zwolennicy/wspierający”) nie są zorganizowane w jedną ponadnarodową strukturę z wyraźnym przywództwem (choć oczywiście kontaktują się ze sobą), dzielą raczej wspólne inspiracje i, pomimo różnic lokalnych, niektóre strategie.

Nowy ideologiczny kierunek, który zyskuje popularność w Afryce Północnej, wyznaczają wpływowi duchowni i nauczyciele, szczególnie Jordańczyk szejk Abu Muhammad al-Maqdisi (założyciel internetowej Platformy Monoteizmu i Dżihadu (*Minbar al-Tawhid wal-Jihad*) publikującej książki, artykuły, komentarze) i Mauretańczyk szejk Abu al-Mundhir al-Shinqiti, reprezentujący jej założoną w 2009 r. *szejk*, „Radę Szariacką Platformy Monoteizmu i Dżihadu”<sup>3</sup>. Odsiadujący obecnie wyrok więzienia al-Maqdisi i bliski mu krąg ideologów wprowadzili pewne istotne zmiany w narracji *dżihadystycznej*, która wpływa na kształtowanie się konkretnych organizacji w Afryce Północnej. Jednym z jego tez jest np. rozróżnienie walki „dla pokonania przeciwnika”, oraz walki „dla umocnienia własnych sił”. Ta pierwsza daje tylko krótkotrwałe poczucie zwycięstwa, często zwiastujące porażkę, natomiast drugie skuteczniej zbliża do celu nadrzędnego, budowy pożądanego państwa islamskiego, kładąc pod nie fundamenty. Libijskie i tunezyjskie *Ansar al-Sharia* są organizacjami nowej generacji w tym znaczeniu, że koncentrują się na realizowaniu tych właśnie wytycznych, co przyciąga nową kategorię osób. Jednocześnie jako nowe ugrupowania, słabo rozpoznane od wewnątrz, są dogodnym punktem zaczepienia dla klasycznych bojowników (co jest pewnym paradoksem patrząc od strony ideologicznej, ale nie zaskakuje jeśli potraktujemy je jako świeży, chłonny i modny nowy ośrodek skrajnie islamistyczny

---

3 J. Wagemakers, *Protecting Jihad: The Sharia Council of the Minbar al-Tawhid wal-Jihad*, Middle East Policy Council, 2013, <http://www.mepc.org/journal/middle-east-policy-archives/protecting-jihad?print>, data dostępu 23 maja 2013 r.



przyciągający dynamizmem i siłą, krytykujący pewne wypaczenia praktyki *dżihadu* – np. marnowanie środków, krótkowzroczność, nieuzasadnienie brutalne środki – ale nie jego zasadność *sensu stricto*).

Ugrupowania spod szyldu *Ansar al-Sharia* nie włączają się w proces demokratyczny (jak czyniły to niektóre nurty odwołujące się do *salafizmu*, m.in. w Mauretanii czy Maroku) – al-Maqdisi określał wprost demokrację jako przejaw politeizmu. Zamiast tego starają się wypełnić pustkę władzy (i usług publicznych) w miejscach, gdzie szwankuje administracja państwowa.

Profile grup na portalach społecznościowych (likwidowane przez administratorów i zakładane na nowo) w większym stopniu niż na propagandzie *dżihadystycznej* koncentrują się na informowaniu o działalności społecznej<sup>4</sup>. W libijskim Bengazi ugrupowanie prowadziło m.in. w czerwcu 2012 r. akcję odwiedzania chorych w szpitalu, zapewniania ochrony placówkom zdrowotnym (co było m.in. źródłem konfliktu personelu jednego ze szpitali z władzami po wydaleniu *Ansar al-Sharia* z miasta). Innymi akcjami organizowanymi w poszczególnych dzielnicach były m.in. naprawy dróg oraz zebranie śmieci, oraz zbiórka pieniędzy na zakup owiec dla ubogich w mieście (oraz dostarczanie zwierząt do okolicznych wsi) przed świętem Eid al-Adha 26 października 2012 r. Grupa początkowo przyznawała się do destrukcji świątyń *sufickich* i innych akcji siłowych, po wydaleniu z miasta w następstwie zabójstwa ambasadora USA przyjęła taktykę ratowania reputacji i wypiera się udziału w podobnych zajęciach.

Tunezyjska *Ansar al-Sharia* od 1 poł. 2011 r. do listopada 2012 r. zorganizowała ok. 20 szeroko reklamowanych akcji o charakterze pomocowym. Pierwszym takim działaniem było przyjęcie i zapewnienie schronienia libijskim uchodźcom wiosną 2011 r. Innymi akcjami, które odbiły się szerokim echem było np. przekazywanie namiotów zapewniających cień na bazarach podczas przedłużających się letnich upałów, czy np. sprzętu piłkarskiego dzieciom z Matar. Z okazji święta końca ramadanu jej członkowie rozdawali dzieciom tradycyjne prezenty. Nowym zjawiskiem wpisującym się w ten działań długoterminowych na rzecz umacniania poglądów ekstremistycznych jest obserwowany od ok. roku szybki rozwój sieci nieautoryzowanych przedszkoli koranicznych w Tunezji<sup>5</sup>. W grudniu 2012 r. popularność zdobyło nagranie dzieci powtarzających za nauczycielem hasła na cześć Osama Bin Ladena i mully Omara. W niektórych rejonach (np. w pobliżu granicy z Algierią, w takich miejscowościach jak Sinan, Haidra, Le Kef, Dżunduba; w centralnym Kairouan, niektórych przedmieściach Tunisu) ugrupowanie okazało się

---

4 A. Y. Zelin, *Maqdisi's disciples in Libya and Tunisia*, Foreign Policy, 14 listopada 2012 r., [http://mideast.foreignpolicy.com/posts/2012/11/14/maqdisi\\_s\\_disciples\\_in\\_libya\\_and\\_tunisia](http://mideast.foreignpolicy.com/posts/2012/11/14/maqdisi_s_disciples_in_libya_and_tunisia), data dostępu 23 maja 2013 r.

5 *Extremism threatens Tunisia schools*, Magharebia, 7 lutego 2012 r., [http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en\\_GB/features/awi/features/2012/12/07/feature-01](http://www.magharebia.com/cocoon/awi/xhtml1/en_GB/features/awi/features/2012/12/07/feature-01) data dostępu 23 maja 2013 r.

skuteczniejsze od państwa w dostarczaniu żywności i lekarstw. Popularność rządzącej Tunezją umiarkowanie islamistycznej partii En-Nahda od kwietnia do listopada 2012 r. zmalała z 48 do 31 proc. Dane te stanowią dla *salafitów* wyzwanie w zagospodarowaniu części elektoratu konserwatywnego.

Oprócz wzywania wiernych do obrania prawidłowej ścieżki islamu, tunezyjska Ansar al-Sharia organizowała szkolenia bojowe dla młodych rekrutów, którzy mieli walczyć poza granicami. Jej członkowie uczestniczyli w gwałtownych protestach przeciwko wyświetlaniu filmu „Persepolis”, oraz w atakach na amerykańską ambasadę i szkołę.

W obliczu raczej oddolnego charakteru powstawania nowych ugrupowań pod szyldem „Ansar”, al-Shinqiti w czerwcu 2012 r. opublikował artykuł „Jesteśmy *Ansar al-Sharia*”<sup>6</sup>, w którym poszukując nowego szyldu dla podobnie myślących skrytykował określenia „*salafici*” i „*salafici-dżibadyści*” jako niedostatecznie zachęcające i nie dość precyzyjne (pierwsze z nich zbyt mocno kojarzące się już z uczestnictwem w procesie demokratycznym, a więc legitymizowaniem „nieislamskich” władców; drugie jako określające prowadzących tylko zbrojny *dżibad*, a nie *dżibad* i działalność propagatorsko-misyjną) i wzywał do zakładania w poszczególnych państwach organizacji pod nazwą „wspierających *szaria*”, czemu trudno by się sprzeciwić pobożnym muzułmanom, a następnie łączenia się ich we wspólny front. Było to swego rodzaju zatwierdzenie stanu faktycznego („filie” organizacji istniały już w większości krajów Afryki Północnej).

W odróżnieniu lat 90., kiedy lokalne organizacje kształtowały swoje programy wg własnych, często rozbieżnych zapatrywań, obecny ruch jest jednolity ideologicznie: wynika to z przyjęcia nauk al-Maqdisiego i innych jako „mainstreamu” *dżibadystycznego* w regionie. Tylko w pewnym zakresie jest to powtórzenie modelu jemeńskiego, gdzie *Ansar al-Sharia* (kwiecień 2011 r.) miała być nową, bardziej „przyjazną” nazwą al-Kaidy w zarządzanych przez nią regionach.

W Maroku, zgodnie z trendami reprezentowanymi przez ugrupowania spod szyldu *Ansar al-Sharia*, Hassan al-Kattab, jeden z liderów ekstremistów pozostających w więzieniu, prowadził kampanię przeciwko *takfir*'owi, łatwemu oskarżaniu nie dość ekstremistycznych muzułmanów o odstępstwo od islamu i traktowaniu ich jak niewiernych.

Wzrost znaczenia grup spod szyldu „Ansar” obrazuje przykład jej tunezyjskiej filii. Jej założyciel, Abu Ijjad al-Tunisi (islamista walczący w Afganistanie, zwolniony z więzienia po obaleniu Ben Alego) zwołał pierwszy kongres w kwietniu 2011 r. - przybyło na niego ok. 100 osób. Na drugim, w 2012 r., było już 10 tys. zwolenników.

---

6 A. Y. Zalin, *Know Your Ansar al-Sharia*, Foreign Policy, 21 września 2012 r., [http://www.foreignpolicy.com/articles/2012/09/21/know\\_your\\_ansar\\_al\\_sharia](http://www.foreignpolicy.com/articles/2012/09/21/know_your_ansar_al_sharia) data dostępu 23 maja 2013 r.

## II. Mniejszości etniczne i wyznaniowe wobec przemian Arabskiej Wiosny

Stosunek bliskowschodnich mniejszości etnicznych i religijnych do wydarzeń określanych jako Arabska Wiosna w początkowej fazie nie różnił się od odczuć muzułmańskiej większości – stanowił mieszaninę nadziei i strachu. Z czasem uczucie lęku stało się dominujące, szczególnie w dwóch ważnych krajach regionu, mianowicie w Egipcie i Syrii<sup>7</sup>, a to za przyczyną nasilenia się negatywnych tendencji, związanych z destabilizacją, spadkiem bezpieczeństwa i pogorszeniem sytuacji ekonomicznej.

Z drugiej strony w niektórych krajach arabskich odnotowano delikatną poprawę sytuacji niemuzułmanów<sup>8</sup> i wybranych mniejszości etnicznych, jednak w większości państw Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki sytuacja pozostała bez zmian. Najbardziej obiektywnym źródłem informacji na ten temat wydaje się przygotowywany przez biuro podległe Departamentowi Stanu USA *International Religious Freedom Report* z 2011 roku<sup>9</sup>. Nieco ostrożniej należy podchodzić do prognoz zawartych w raporcie pt. *Ludy w niebezpieczeństwie* opracowanym przez Minority Rights Group<sup>10</sup> – pozarządową organizację broniącą praw mniejszości. Według tejże, jeśli rozpoczęte przez Arabską Wiosnę przemiany nadal będą szły w obecnym kierunku, zagrożone jest fizyczne trwanie mniejszości religijnych na Bliskim Wschodzie i w Afryce – dotyczy to wspólnot we wzmiankowanych już Egipcie i Syrii, ale również w Libanie, Jemenie czy Południowym Sudanie.

Analizując powyższe raporty pamiętać należy o dwóch istotnych kwestiach, które pozwalają zobaczyć aktualną sytuację mniejszości etniczno-religijnych w krajach arabskich w odpowiedniej perspektywie. Po pierwsze, gros ofiar Arabskiej Wiosny to muzułmanie, którzy też stanowią siłę napędową manifestacji i trzon opozycji. Po drugie, część muzułmanów nie godzi się z przemocą stosowaną wobec współobywateli innych wyznań; wystarczy przypomnieć kordony tworzone przez muzułmanów wokół koptyjskich kościołów w Kairze<sup>11</sup> czy niechęć

---

7 W. Dalrymple, *Fatal lot of Christianity's homelands*, The Australian News, <http://www.theaustralian.com.au/opinion/world-commentary/fatal-lot-of-christianitys-homelands/story-e6fmg6ux-1226446237488>, data dostępu 10 stycznia 2013 r.

8 W Libii nowy rząd zdecydował o odrzuceniu niektórych praw obowiązujących za Muammara Kaddafiego ograniczających wolność religijną, w tymczasowej konstytucji umieścił zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność religijną, zniósł penalizację obrazy islamu, państwa i symboli religijnych. Zob. *Executive Summary*, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, *International Religious Freedom Report for 2011*, <http://www.state.gov/j/drl/rls/irf/religiousfreedom/index.htm#wrapper>, data dostępu 10 stycznia 2013 r.

9 Raport podzielony na części dotyczące poszczególnych krajów jest do pobrania ze strony <http://www.state.gov/j/drl/rls/irf/religiousfreedom/#wrapper>, data dostępu 10 stycznia 2013 r.

10 *Peoples under Threat 2012*, raport do pobrania ze strony <http://www.minorityrights.org/11337/peoples-under-threat/peoples-under-threat-2012.html>, data dostępu 11 stycznia 2013 r.

11 Y. El-Rashidi, *Egypt's Muslims attend Coptic Christmas mass, serving as "human shields"*, Ahram Online, <http://english.ahram.org.eg/News/3365.aspx>, data dostępu 11 stycznia 2013 r.

muzułmańskich właścicieli sklepów do wydawania ekstremistom chrześcijańskich sąsiadów<sup>12</sup>.

Nie sposób omówić w tak niewielkiej objętościowo publikacji reakcji na rewolucyjne wydarzenia wszystkich wspólnot niemuzułmańskich zamieszkujących region; pamiętać bowiem należy, iż oprócz chrześcijan arabskich i nie-arabskich (m.in. koptyjskich, asyryjskich, chaldejskich) państwa arabskie zamieszkują przedstawiciele innych religii, np. bahaici, mandejczycy, jezydzi, czy żydzi. Można jednak próbować przedstawić możliwie obiektywnie sytuację wybranych grup w kilku krajach, gdzie w ostatnim czasie zaszły istotne zmiany (Egipt, Tunezja, Syria, Libia).

Jest to tym istotniejsze zadanie, że status niemuzułmanów na Bliskim Wschodzie stanowi papierek lakmusowy tego, gdzie na skali wolność religijna–islamizacja znajduje się dane państwo<sup>13</sup>. Ta informacja pozwala zaś na tworzenie celniejszych analiz i prognoz politycznych w odniesieniu do konkretnych społeczeństw.

## 1. Egipt – trudna sytuacja Koptów

Największą, bo ok. 8 proc. mniejszość w kraju stanowią chrześcijańscy (przede wszystkim ortodoksyjni, ale również katolicy i protestanci) Koptowie<sup>14</sup>. Chlubią się oni tradycją ucieczki św. Rodziny do Egiptu i ewangelizacją przez jednego z czterech apostołów, św. Marka. Zamieszkiwali tereny nad Nilem długo przed podbojem muzulmańskim, który nastąpił w VII w. i charakteryzował się dość łagodnym przebiegiem. Potem sytuacja Koptów stopniowo się pogarszała (w porównaniu do czasów rzymskich oraz bizantyńskich); pod panowaniem osmańskim otrzymali status *zimmi* (mniejszości chronionej, co oznaczało, że muszą płacić *dżizję*, tj. pogłównne – podatek specjalny, którym obciążano głównie „niewiernych”).

W XX wieku miało miejsce wiele ataków na egipskich chrześcijan, szczególnie za prezydentury Anwara as-Sadata (1970-1981), który kazał nawet uwięzić patriarchę Szenudę III<sup>15</sup> (jednym z powodów było sprzeczne z prezydenckim stanowisko patriarchy, który zabraniał swym wiernym pielgrzymki do Izraela, choć Sadat zachęcał do tego po podpisaniu egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego w Camp David<sup>16</sup>). Szenudę zwolnił dopiero kolejny prezydent, Hosni

---

<sup>12</sup> *Iraq*, International Religious Freedom Report for 2011, <http://www.state.gov/documents/organization/193097.pdf>, data dostępu 11 stycznia 2013 r.

<sup>13</sup> Specjalnie nie użyto tu określenia demokratyzacja–islamizacja, bo, jak pokazały wybory w Egipcie czy Tunezji, demokratyzacja i wolne wybory w tym regionie prowadzą przeważnie do elekcji władz domagających się tradycyjnej interpretacji prawa muzulmańskiego, w świetle której niemuzułmanie są zawsze obywatelami drugiej kategorii.

<sup>14</sup> Więcej o Koptach zob. O.F. Meinardus, *Two Thousand Years of Coptic Christianity*, Cairo 2002; idem, *Christians in Egypt: Orthodox, Catholic and Protestant Communities Past and Present*, Cairo-New York 2006.

<sup>15</sup> Zmarłego 17 marca 2012 roku w Kairze. 4 listopada 2012 roku został wybrany jego następcą, 118. patriarcha koptyjski – Tawadros II (Teodor II).

<sup>16</sup> Por. F. McCallum, *Christian Religious Leadership in the Middle East. The Political Role of the Patriarch*, Lewison-Queenston-Lampeter 2010, s. 127.

Mubarak (1981-2011), co stało się podstawą do poprawnego ułożenia stosunków muzułmańsko-chrześcijańskich. Dla obu stron istotne było stwarzanie pozorów, na które składały się wspólne *iftary* (uroczyste kolacje w czasie ramadanu) szejków z Al-Azharu z koptyjskim patriarchą<sup>17</sup>, decyzja Mubaraka z 2002 r. o ustanowieniu 7 stycznia (Bożego Narodzenia według kalendarza juliańskiego) dniem wolnym od pracy, czy niedawna liberalizacja starego osmańskiego prawa dotyczącego wznoszenia i remontów kościołów<sup>18</sup>. Z drugiej strony wspólnota koptyjska pozostawała lojalna wobec Mubaraka; w czasie wyborów księcia organizowali nawet transport autokarowy dla wiernych, by ułatwić im oddanie głosu na rządzącego prezydenta<sup>19</sup>.

Niemniej jednak ciągle zdarzały się sporadyczne ataki na chrześcijan. W oficjalnych komunikatach rząd odpowiadał, że ukarze sprawców, lecz niekoniecznie się z tych zobowiązań wywiązywał. W noc sylwestrową 1 stycznia 2011 r., atak przeprowadzony w kościele w Aleksandrii spowodował śmierć 23 egipskich chrześcijan, ranił setkę innych<sup>20</sup>. Było to niecały miesiąc przed 25 stycznia 2011 r. i pierwszą masową demonstracją na kairskim Placu Tahrir. Wybuch „lotosowej rewolucji”<sup>21</sup> przyniósł krótkotrwałą zmianę opisywanej tendencji – zazwyczaj dyskryminowani Koptowie, publicznie sprawowali liturgię w obecności wyznawców islamu. Kiedy z kolei muzułmanie się modlili, chrześcijanie im w tym nie przeszkadzali<sup>22</sup>. Wspólne patrole chrześcijańsko-muzułmańskie strzegły kościołów w Kairze i Aleksandrii przed atakami fundamentalistycznych bojówek<sup>23</sup>. Przedstawiciele Koptów wraz z członkami Braci Muzułmanów znaleźli się w składzie opozycyjnego Narodowego Komitetu Podążania za Wolą Ludu<sup>24</sup>. Zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie ginęli, gdy władze tłumili demonstracje.

Do ponownej polaryzacji doszło 9 października 2011 r., kiedy w tzw. masakrze w Maspero zginęło 29 osób (głównie Koptów), a ponad 300 zostało rannych – naoczni świadkowie wspominali dantejskie sceny, kiedy opancerzony transporter wjeżdżał w tłum i miażdżył ludzi; wielotysięczna demonstracja była wielokrotnie atakowana kamieniami i „koktajlami Molotowa”. Wojsko i policja nie chroniły chrześcijan, lecz dołączyły do bijących ich chuliganów. A wszystko

---

17 *Coptic cathedral in Cairo hosts Ramadan Muslim prayers*, World Wide Religious News,

<http://wwrn.org/articles/10830/?&place=northern-africa&section=christianity>, data dostępu 12 stycznia 2013 r..

18 *Mniejszość koptyjska w muzułmańskim Egipcie*, Arabicae.com, <http://www.arabicae.com/?p=542>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

19 A. Al-Aswany, *On the State of Egypt: What Caused the Revolution*, Edinburgh-New York-Cairo 2011, s. 95.

20 M. Woźniak, *Krwawy Nowy Rok w Egipcie*, Stosunki Międzynarodowe,

<http://www.stosunki.pl/?q=content/krwawy-nowy-rok-w-egipcie>, data dostępu 12 stycznia 2013 r..

21 Więcej o „Arabskiej Wiosnie” w Egipcie zob. M. Woźniak, *Egipt* w: R. Bania, M. Woźniak, K. Zdulski, *Revolucje w świecie arabskim – aspekty polityczne, społeczne i humanitarne*, Warszawa 2011, s. 25-32.

22 P. Bieliński, *Katolicy wobec arabskiej „wiosny ludów”*, <http://ekai.pl/wydarzenia/raport/x39142/katolicy-wobec-arabskiej-wiosny-ludow/?print=1>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

23 H.C. Malik, *Intolerant Arab Spring*, In Newsweek Magazine, 16 October 2011,

<http://www.thedailybeast.com/newsweek/2011/10/16/violence-against-egypt-s-copts-in-an-intolerant-arab-spring.html>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

24 A. Dudka, *Arabska Wiosna Ludów w Egipcie a sytuacja Koptów w świetle doniesień prasowych*, Studia Bliskowschodnie, Nr 1(5) 2011, s. 6.

to z powodu protestu w sprawie podpalenia rzekomo nielegalnie odremontowanego kościoła pod Asuanem<sup>25</sup>.

W świetle opisanych wyżej wydarzeń zrozumiały jest rozdźwięk, jeśli chodzi o koptyjski stosunek do rewolucji – patriarcha Szenuda III do końca popierał Mubaraka, a po jego upadku armię; próbował dyscyplinować wiernych – nie wpuszczano do kościołów Koptów, którzy poparli aktywność ugrupowań pro-demokratycznych i obywatelskich, bo liczyli, że wydarzenia, których są świadkami, mają rzeczywisty, rewolucyjny i oddolny charakter. Bardzo szybko jednak okazało się, że rewolucja egipska wyniosła do władzy Braci Muzułmanów i *salafitów*<sup>26</sup>; partie i ugrupowania świeckie, o liberalnym, pro-zachodnim charakterze, okazały się słabe i niezorganizowane.

Co oznacza zwycięstwo muzułmańskich fundamentalistów? Z pewnością większą presję na rzecz przestrzegania w sferze publicznej norm przypisanych tradycyjnemu islamowi, odnoszących się m.in. do zachowań, strojów itd. Można antycypować napady na „niemoralnie ubrane” kobiety, na sklepy z alkoholem. Rosnąca w ostatnich kilkunastu miesiącach skala prześladowań Koptów to nie tylko bezpośrednia przemoc fizyczna (ataki i zamachy, skrytobójcze mordy czy pobicia), to także szykany o wymiarze symbolicznym i religijnym, jak na przykład bezczeszczenie i desakralizacja koptyjskich świątyń; poza tym pozbawianie pracy chrześcijan pod byle pretekstem, zmuszanie do sprzedaży domów po drastycznie zaniżonych cenach, czy wreszcie siłowe nawracanie na islam<sup>27</sup>. Trudno natomiast powiedzieć, ile jest prawdy w historiach o porwaniach Koptyjek, gwałtach i przymusowych konwersjach na islam – niektóre źródła mówią nawet o 1500 uprowadzonych dziewczętach<sup>28</sup>; ostrożnie należy podchodzić też do relacji o przymusowym obrzezaniu (większość Koptyjek i tak jest poddawana temu zabiegowi w dzieciństwie). Rzeczywista skala emigracji egipskich chrześcijan pozostaje w sferze spekulacji; pojawiająca się chociażby w „Christian News Today” liczba 100 tys.<sup>29</sup> należy traktować orientacyjnie.

Nie zmienia to faktu, że celem *salafitów* jest moment, w którym chrześcijanie będą musieli

---

25 D. Warszawski, *Rzeź w Maspéro*, Gazeta Wyborcza, [http://wyborcza.pl/1,76842,10453983,Rzez\\_w\\_Maspero.html](http://wyborcza.pl/1,76842,10453983,Rzez_w_Maspero.html), data dostępu 12 stycznia 2013 r.

26 Por. M. Toboła, *Egipt w rękach Braci Muzułmanów*, Stosunki Międzynarodowe, [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1368,Egipt\\_w\\_rekach\\_Braci\\_Muzulmanow](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1368,Egipt_w_rekach_Braci_Muzulmanow), data dostępu 12 stycznia 2013 r.

27 Por. T. Otlowski, *Pierwsze ofiary rewolucji? Bliskowschodni chrześcijanie w czasie Arabskiej Wiosny*, „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* nr 12/2012, <http://fac.pl/biuletynopiniefacpierwszeofiaryarabskiejwiosny.pdf>, data dostępu 27 maja 2013 r.

28 *House Wants Egyptian Explanation on Kidnapped Coptic Girls*, NIS News Bulletin, [http://www.nisnews.nl/public/180412\\_2.htm](http://www.nisnews.nl/public/180412_2.htm), data dostępu 12 stycznia 2013 r.

29 M. Ireland, *100,000 Christians Have Left Egypt Since March*, International Christian News, [http://www.christiannewstoday.com/Christian\\_News\\_Report\\_900171.html](http://www.christiannewstoday.com/Christian_News_Report_900171.html); M. Abdelmassih, *100,000 Christians Have Left Egypt Since March: Report*, AINA, <http://www.aina.org/news/20110926194822.htm>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

wybrać, czy chcą się „nawrócić na islam, płacić *dżizję* czy też wyjechać z kraju”<sup>30</sup>; zresztą plany wprowadzenia *dżizji* zostały publicznie ogłoszone już w 1997 r.<sup>31</sup> Są tym niebezpieczniejsze, że pojawiając się w dyskursie politycznym, dają moralne podstawy do niejako systemowego prześladowania niemuzułmanów (możliwa jest taka interpretacja Koranu, według której gnębielom innowierców należy się chwała i błogosławieństwo). Tymczasem wśród samych Koptów szerzy się przekonanie, że wojskowi pozwalają na szykany względem nich, ponieważ otrzymują hojną pomoc finansową od sprzymierzonej z *salafitami* Arabii Saudyjskiej.

Jeśli chodzi o inne grupy religijne w Egipcie, to zauważalne jest narastanie nastrojów antyżydowskich, wraz z nasileniem w mediach propagandy antysemitkiej (np. w postaci zaprzeczania istnienia Holocaustu lub wręcz jego gloryfikacji)<sup>32</sup>. Z kolei mniejszość *bahaicka* była w Egipcie przedrewolucyjnym dyskryminowana na każdym polu; nie odnotowano żadnej zmiany na lepsze<sup>33</sup>.

## 2. Tunezja – mniejszości pod presją

W kraju, uznawanym za najbardziej liberalny w regionie, w którym zaczęła się Arabska Wiosna, po upadku reżimu Ben Alego wybory parlamentarne wygrali fundamentaliści pod sztandarem An-Nahdy, tj. Partii Odrodzenia. Wraz z powrotem muzułmańskich aktywistów z Francji, padły coraz głośniejsze postulaty wprowadzenia *szariat*, na ulicach pojawiło się więcej niż wcześniej brodatych mężczyzn i zasłoniętych kobiet. Choć w Tunezji ciągle oficjalnie nie jest zakazana apostazja, to trwa debata nad wprowadzeniem takiego zakazu. Według organizacji „Open Doors” nasila się inwigilacja małej (ok. 0,2 proc.) wspólnoty chrześcijańskiej. Utrudnienia obejmują: śledzenie kapłanów, przeszkody w sprowadzaniu książek religijnych czy rejestracji nowych kościołów, doniesienia o biciu konwertytów z islamu, karę więzienia dla dziennikarzy, którzy obrażają islam i Proroka, akty wandalizmu w kościołach i synagogach. Podkreślić należy, że presja wywierana na chrześcijan pochodzenia muzułmańskiego jest znacznie większa, niż na członków Kościołów historycznych lub chrześcijan przybyłych zza granicy<sup>34</sup>.

Głośniejszy komentowany w polskich mediach przypadek zabójstwa ks. Marka Rybińskiego, salezjanina pracującego w Manubie w Tunisie, okazał się sprawą kryminalną, pozbawioną

---

30 T. Otlowski, *op. cit.*

31 Więcej o współczesnym wymuszaniu *dżizji* zob.: *Egypt's Endangered Christians 1999*, Center for Religious Freedom, s. 34-37, <http://crf.hudson.org/files/publications/egypt%20report%20w-cover.pdf>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

32 Samych Żydów jest w Egipcie około 100 (dane szacunkowe na rok 2004), cyt. za: M. Bard, *The Jews of Egypt*, Jewish Virtual Library, <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/anti-semitism/egjews.html>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

33 Egypt, *International Religious Freedom Report for 2011*, <http://www.state.gov/documents/organization/193093.pdf>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

34 *Tunezja*, Open Doors, <http://www.opendoors.pl/przesladowania/opisyekrajow/tunezja/>, data dostępu 12 stycznia 2013 r.

motywów religijnych: 18 lutego 2011 r. stolarz, który pożyczył od księdza pieniądze (ok. 1 tys. euro) i nie był w stanie ich oddać, podciął mu gardło. Warto przypomnieć reakcję władz tunezyjskich: szybko znaleziono zabójcę, rząd potępił zbrodnię, zorganizowano spotkanie arcybiskupa Tunisu, Marouna Lahhama, z premierem Mohammedem Ghannuszim, zaś w ceremonii pogrzebowej wzięło udział wiele osób z różnych krajów i religii (15 tys. Tunezyjczyków wyszło na ulice Tunisu, by pokazać, że był to wyjątkowy przypadek w ich kraju)<sup>35</sup>. Pytaniem otwartym pozostaje, na ile klimat „renesansu islamu” w Tunezji, w jego tradycyjnej, ortodoksyjnej formie, sprzyja (czy też raczej sprzyjać może) tego typu incydentom.

Podsumowując, obecne władze tunezyjskie oraz umiarkowani muzułmanie starają się, by sytuacja nielicznej mniejszości chrześcijańskiej nie pogorszyła się, jednak tylko czas pokaże, czy będą jej w stanie zagwarantować wystarczającą opiekę przed potężniejącym ruchem *salafickim*.

### 3. Syria – między reżimem a islamistami

Syria, pod względem etniczno-religijnym, przypomina prawdziwą mozaikę. Około 10 proc. społeczeństwa stanowią chrześcijanie różnych, przede wszystkim ortodoksyjnych, obrządków (największe znaczenie ma Syryjski Kościół Ortodoksyjny, ale obecni są również Ormianie, Maronici, greko-ortodoksi, unicy, katolicy, protestanci). Wraz z rządzącymi od lat 70. XX wieku alawitami<sup>36</sup> byli naturalną przeciwwagą dla większości sunnickiej, cieszyli się dość wysokim statusem społeczno-ekonomicznym oraz szeregiem przywilejów (m.in. posiadali odrębne od muzułmanów sądownictwo w sprawach cywilnych, przysługiwał im darmowy prąd dla kościołów, byli zwolnieni z obowiązku przychodzenia do pracy rano w niedzielę<sup>37</sup>).

Wojna domowa w Syrii, która wybuchła w marcu 2011 r., pochłonęła już 70 tys. ofiar<sup>38</sup>, a jej końca nie widać. Jeśli sunnici, szczególnie ci związani z radykalnymi ruchami muzułmańskimi, dojdą do władzy, to może mieć negatywny wpływ na chrześcijan. Niewykluczone, że niechęć do nich wzrośnie tak, jak miało to miejsce w przypadku irackich chrześcijan, którzy schronili się w

---

35 *Rocznica śmierci ks. Marka Rybińskiego*, Salezjański Ośrodek Informacyjny, [http://www.misje.salezjanie.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1353:rocznica-mierci-ks-marka-rybiskiego&catid=118:aktualnoci&Itemid=145](http://www.misje.salezjanie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1353:rocznica-mierci-ks-marka-rybiskiego&catid=118:aktualnoci&Itemid=145), data dostępu 13 stycznia 2013 r.

36 Alawici (*nusajrycz*) to prąd religijny wywodzący się z szyzmu, powstały w IX w. Wierzenia alawitów wykazują wpływy chrześcijaństwa, zoroastryzmu i kultów astralnych (m.in. wiara w reinkarnację). Szyici w większości uznają ich za muzułmanów, ale wśród sunnitów zdania są podzielone – nie brak i takich, że alawizm to herezja islamska. Więcej zob. F.I. Khury, *The Alawis of Syria* w: red. R.T. Antoun, D. Quataert, *Syria: Society, Culture, and Polity*, New York 191, s. 50-61.

37 W Syrii dniami wolnymi od pracy są piątek i sobota.

38 Dane na 15 lutego 2013 r., cyt. za: *UN in Syria counted 70,000 dead*, Russia News, <http://russia.1hnews.com/latest/un-in-syria-counted-70000-dead/>, data dostępu 13 stycznia 2013 r. [Według danych szacunkowych ONZ na dzień 13 czerwca 2013 r., liczba ofiar konfliktu w Syrii wynosi już ok. 93 tys. osób; patrz: *Death toll in Syria civil war near 93,000, U.N. says*, „The New York Times”, 13 czerwca 2013 r. [http://www.nytimes.com/2013/06/14/world/middleeast/un-syria-death-toll.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2013/06/14/world/middleeast/un-syria-death-toll.html?_r=0) – przyp. Redakcji]



Syrii po obaleniu Saddama Husajna (generalnie byli traktowani jak nieproszeni goście – stracili dorobek życia, tłoczyli się z licznymi rodzinami w pojedynczych pokojach, utrzymywały ich kościoły i organizacje charytatywne).

Właśnie powtórki scenariusza irackiego syryjskie mniejszości boją się najbardziej. Niebezpiecznie, gdyż już teraz padają ofiarą ze strony opozycji, a możliwe, że również ze strony *szabiba* (osławionych rządowych bojówek), których celem jest eskalacja konfliktu. Zaprawieni w bojach fundamentaliści, szczególnie ci przybyli z zagranicy, zaczęli dominować po stronie opozycji – to oni odpowiedzialni są za większość antychrześcijańskich działań (kradzieży, gwałtów, czasem morderstw), przeprowadzanych „niejako przy okazji” akcji militarnych. Innym negatywnym zjawiskiem są wysiedlenia – np. z Homsu zbiegli niemal wszyscy chrześcijanie (napastnicy dali im parę minut na spakowanie). Odpowiada za to tzw. Brygada Faruk, teoretycznie podporządkowana Wolnej Armii Syryjskiej, zbrojnemu ramieniu „demokratycznej” opozycji syryjskiej, ale *de facto* składająca się z ochotników „świętej wojny” z Libii, Algierii, Arabii Saudyjskiej i Jemenu.<sup>39</sup>

Przykłady można by mnożyć: zabójstwo greko-ortodoksyjnego księdza Fadięgo al-Haddada 25 października 2012 r. (negocjował uwolnienie porwanego chrześcijańskiego dentysty), wybuch bomby-pułapki pod katolicką szkołą franciszkanów w Aleppo (cudem nikt nie zginął), prześladowania w Al-Kusajr, wymierzone w chrześcijan i alawitów, czystki etniczne, desakralizacja świątyni, m.in. greko-katolickiego kościoła p.w. św. Eliasza zajętego w czerwcu 2012 roku przez fundamentalistów i przekształconego w ich regionalną bazę operacyjną<sup>40</sup>.

Gros chrześcijańskich przywódców religijnych, księży i zakonnic opowiada się za prezydentem Baszarem al-Assadem. Znakomita większość wiernych też chciałaby powrotu do sytuacji sprzed powstania, boją się rządów fundamentalistów (na portalach społecznościowych umieszczają obrazki brodatych mężczyzn i kobiet w nikabach jako zapowiedź-groźbę przyszłej Syrii), choć są też tacy, którzy ciągle popierają opozycję. Maszerują oni obok muzułmanów na znak protestu wobec rządowej przemocy – jedną z jej ofiar był Basil Szahada, młody chrześcijański filmowiec z Homsu, którego pogrzeb zgromadził tłumy<sup>41</sup>.

Poczucie zagrożenia towarzyszy również syryjskim Kurdom i uchodźcom palestyńskim, czy Świadkom Jehowy – wszystkie te grupy były dyskryminowane przez reżim Assadów. W ostatnich miesiącach widać zmianę w kurdyjskiej polityce – porzucenie dotychczasowej neutralności i czynne zaangażowanie po stronie opozycji, czego przykładem może być zbrojne

---

39 T. Otlowski, *op. cit.*

40 *ibidem*

41 *Syria's Christians. They've turned against him, too*, The Economist, <http://www.economist.com/node/21559392>, data dostępu 13 stycznia 2013 r.

zajęcie dzielnicy Szejk Maksud w Aleppo pod koniec marca 2013 r. przez miejscowe bojówki kurdyjskie. Siły rządowe odpowiedziały na nie bombardowaniem, uznając tym samym Kurdów za zadeklarowanych wrogów. Trudno jednak przewidzieć przyszłość relacji syryjsko-kurdyjskich – z pewnością w dużej mierze będą zależały od sąsiedniej Turcji i jej negocjacji z Partią Pracujących Kurdystanu. Należy przy tym pamiętać, że Kurdowie przedkładają bezpieczeństwo i autonomię swojej wspólnoty nad narodowo-rewolucyjne aspiracje syryjskich sunnitów. Jakiegokolwiek porozumienie z tymi ostatnimi będzie tymczasowe i nie wyeliminuje problemu kurdyjskiego<sup>42</sup>.

#### 4. Libia – berberyjski renesans

Obalenie jesienią 2011 r. wieloletniego dyktatora, Muammara Kaddafiego, miało różnorakie konsekwencje dla narodu libijskiego. Pozytywne skutki przewrotu odczuła z pewnością mniejszość berberyjska, tj. rdzenna ludność północnej Afryki i Sahary pochodzenia chamito-semickiego. Pozbycie się starego reżimu oznacza dla niej szansę na odrodzenie języków z rodziny *tamazight* oraz kultury, która długo była brutalnie tłumiona ze względu na forsowanie idei jedności narodowej. Berberowie bywali prześladowani, a nawet zabijani za posługiwanie się językiem berberyjskim i manifestowanie przywiązania do przedarabskiego dziedzictwa. Zabronione były berberyjskie publikacje, flaga i symbole, berberyjskie dzieci mogły nosić tylko arabsko-muzułmańskie imiona. Nic dziwnego, że wielu Berberów powstało i walczyło przeciw znienawidzonemu Kaddafiemu. Gdy zginął, czuli się „bohaterami rewolucji” i oczekiwali nagrody. Tym bardziej, że to głównie dzięki ich zaangażowaniu militarnemu upadł w sierpniu 2011 roku Trypolis, stolica kraju, co stanowiło symboliczne przypieczętowanie sukcesu rebelii i koniec rządów Kaddafiego.

Obecnie następuje gwałtowny rozwój *tamazight*. Jednak Berberowie chcą czegoś więcej – reprezentacji w rządach, pełniej ochrony swoich praw kulturowych, uznania berberyjskiego za drugi oficjalny (obok arabskiego) język w Libii. Na przeszkodzie stoi 1400 lat tradycji i mentalność ich arabskich rodaków. Kultywując swą odrębną tożsamość, Berberowie narażają się na krytykę i nie można wykluczyć, że znów staną się „kozłem ofiarnym”<sup>43</sup>.

---

42 D. Nisman, *Have Syria's Kurds Had a Change of Heart?*, The Huffington Post World, [http://www.huffingtonpost.com/daniel-nisman/have-syrias-kurds-had-a\\_b\\_3036931.html](http://www.huffingtonpost.com/daniel-nisman/have-syrias-kurds-had-a_b_3036931.html), data dostępu 20 maja 2013 r.

43 T. Hume, *A rebirth of Berber culture in post-Gadhafi Libya*, CNN. Inside the Middle East, <http://edition.cnn.com/2012/09/03/world/meast/libya-berber-amazigh-renaissance>, data dostępu 20 maja 2013 r.

### III. Arabskie monarchie znad Zatoki Perskiej i Iran wobec Arabskiej Wiosny

Obserwując wydarzenia Arabskiej Wiosny można odnieść wrażenie, że kryzys ten ograniczył się praktycznie do Afryki Północnej (Tunezja, Libia i Egipt) oraz Bliskiego Wschodu (Syria). Arabskie państwa Zatoki Perskiej, należące do tak zwanej Rady Współpracy Zatoki (GCC) – to jest Arabia Saudyjska, Katar, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt i Bahrajn – zdołały, z wyjątkiem tego ostatniego, uniknąć chaosu (będącego elementem Arabskiej Wiosny), grożącego obaleniem rządów. Nie inaczej jest w przypadku Iranu, gdzie również nie doszło do gwałtownych protestów w skali i formie, podobnych do tych z Egiptu czy Tunezji. Wszyscy regionalni liderzy zachowali władzę.

Nie oznacza to jednak, że region Zatoki Perskiej pozostał całkowicie nietknięty wydarzeniami Arabskiej Wiosny. Areną najbardziej dramatycznych wydarzeń stał się wspomniany Bahrajn. Przeciągające się prodemokratyczne demonstracje szyickiej większości społeczeństwa doprowadziły w marcu 2011 r. do wprowadzenia przez rząd stanu wyjątkowego. Doszło również do interwencji zbrojnej pod egidą sił GCC (oficjalnie, by „chronić wojskową infrastrukturę krytyczną Bahrajnu przed obcą interwencją”, a nie z powodu sytuacji wewnętrznej)<sup>44</sup>.

W pozostałych krajach dochodziło do ograniczonych protestów mających charakter bardziej salonowy, niż uliczny. Sprzeciw okazuje się tam głównie za pośrednictwem mediów oraz Internetu, a nie gwałtownych manifestacji ulicznych. Wyjątkiem jest (prócz wspomnianego Bahrajnu) Kuwejt, gdzie istotną przyczyną protestów miała charakter polityczny. Opozycja kuwejcka nie godzi się bowiem na autorytarne rządy, w których to nie parlament, a *emir*, ma decydujący wpływ na powoływanie premiera i ministrów. W konsekwencji doszło do szturmowania budynku parlamentu i wymuszoną dymisję premiera. Gdy ostatecznie nie uznano wyników kolejnych wyborów, zainicjowano nową falę protestów<sup>45</sup>. Do manifestacji, choć na mniejszą skalę, doszło też w Omanie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Mając na uwadze symptomy, które uznać można za kruszenie się autorytarnych systemów władzy, przywódcy państw GCC stanowczo zareagowali obserwując bacznie wydarzenia zarówno na Bliskim Wschodzie (Syria, ale również Jordania), jak i w Afryce Północnej (Tunezja, Libia, Egipt), a także wewnątrz swoich państw. Pojawiła się słuszna obawa przed niezadowolonymi grupami społecznymi, islamistami oraz Iranem, który może skutecznie podburzać szyitów.

---

44 F. Gardner, *Saudi Arabia 'insulted' by UK inquiry*, BBC News – Middle East, 15 października 2012 r., <http://www.bbc.co.uk/news/uk-politics-19943865>, data dostępu 23 maja 2013 r.

45 *Protesters storm Kuwaiti parliament*, Al Jazeera, 17 listopada 2011 r., <http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2011/11/20111116204038300676.html>, data dostępu 23 maja 2013 r.

Niepokój jest tym większy, iż nawet mała iskra może doprowadzić do załamania się systemu władzy, o czym świadczy *casus* Tunezji czy Egiptu. Żaden reżim autorytarny nie jest na tyle silny i wystarczająco mocno osadzony w strukturach państwa i społeczeństwa, aby nie mógł być obalony.

## 1. Niepokój w regionie

Konsekwencje Arabskiej Wiosny dla regionu mają charakter zarówno międzynarodowy, jak i wewnątrzpaństwowy. W tym pierwszym wymiarze wskazać można ożywienie współpracy w ramach GCC – także w wymiarze militarnym. Na fali wydarzeń w Bahrajnie przedstawiciele państw członkowskich GCC przyjęli strategię rozbudowania wielonarodowych sił wojskowych „Tarcza Półwyspu” (PSF), które według zamierzeń do końca 2011 r. miały liczyć nawet 100 tysięcy żołnierzy rozmieszczonych na obszarze państw, z których pochodzą<sup>46</sup>. Siły te mają dać GCC istotny instrument do pacyfikacji ewentualnych niepokojów w przyszłości. W tych działaniach reżimy Zatoki Perskiej nie mogą bowiem liczyć na pomoc Stanów Zjednoczonych.

Po drugie, w maju 2011 r. do GCC oficjalnie zaproszono Jordanię i Maroko, z których żadne nie leży na obszarze Zatoki Perskiej<sup>47</sup>. Oba państwa to kraje sunnickie, arabskie, mają względnie silne armie i mogłyby znacząco wesprzeć PSF militarnie, samemu otrzymując pomoc finansową. Pomysł uzyskał akceptację Bahrajnu, który oskarża Iran o ingerowanie w jego sprawy wewnętrzne, a także o próbę wzmocnienia szyickiego islamu na obszarze Maghrebu i Zatoki Perskiej<sup>48</sup>. Wcześniej odrzucono jednak pomysł zaproszenia Iraku, zdominowanego przez szyitów. GCC stanowi bowiem blok państw sunnickich, pozostających w opozycji do szyickiego Iranu. Zaproszenie Maroka i Jordanii to również efekt Arabskiej Wiosny, a dokładniej – wspierania przez Iran szyitów w Bahrajnie, co przyczyniło się do destabilizacji tego państwa i konieczności wzmocnienia bloku sunnickiego.

Pojawiły się plany bliskiej integracji gospodarczej poprzez utworzenie unii pod wodzą Arabii Saudyjskiej<sup>49</sup>. Taki pomysł nie spotkał się z zadowoleniem małych państw GCC, które obawiają się dominacji Arabii Saudyjskiej. Szczególnie niechętnie pomysł odebrany został w Bahrajnie, który może obawiać się kolejnych protestów ze strony własnej społeczności szyickiej. Szczególnie przeciwna była największa partia opozycyjna Al Wefak, która skrytykowała projekt i

---

46 S. Kermali, *The GCC is expanding its army, but for what?*, Al Jazeera, 2 lipca 2011 r.,

<http://www.aljazeera.com/indepth/features/2011/06/2011626112649845386.html>, data dostępu 22 maja 2013.

47 *Morocco and Jordan ask to join GCC*, The National, 11/05/2011, <http://www.thenational.ae/news/world/middle-east/morocco-and-jordan-ask-to-join-gcc>, data dostępu 22 maja 2013 r.

48 B. Mikail, *Sectarianism After the Arab Spring. An Exaggerated Spectre*, FRIDE – European Think Tank for Global Action, Policy Brief, No. 131, June 2012, p. 2.

49 J. A. Kechichian, *Building a Strong GCC Union*, Gulf News, 23 lutego 2012 r.,

<http://gulfnews.com/opinions/columnists/building-a-strong-gcc-union-1.984767>, data dostępu 23 maja 2013 r.

stwierdziła, że w tej sprawie konieczne jest referendum<sup>50</sup>. Można podejrzewać, że to po części efekt braku wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych, które pozwoliły na obalenie rządów Hosni Mubaraka w Egipcie. Skoro bowiem Waszyngton nie zrobił nic, aby wesprzeć swojego egipskiego sojusznika, przywódcy państw GCC mogli poczuć się przez Amerykanów opuszczeni w swej walce o zachowanie władzy. To mogłoby skierować ich w objęcia Rijadu i na drogę bliskiej współpracy. Jeżeli faktycznie Arabia Saudyjska na to liczyła, to póki co projekt ten okazał się fiaskiem.

## 2. Przetasowania w rywalizacji o prymat polityczny w regionie Zatoki

W wyniku Arabskiej Wiosny możemy zaobserwować większą rywalizację Arabii Saudyjskiej i Kataru o miano regionalnego lidera. Chociaż oba państwa zajęły zbieżne stanowisko wobec wojny w Syrii, przeciwstawiając się reżimowi Baszara al-Assada i wspierając opozycję, to jednak poróżniły się w innych kwestiach, jak choćby co do Bractwa Muzułmanów. Podczas gdy Arabia Saudyjska jest sceptycznie nastawiona wobec tego ugrupowania, Katar przeciwnie. Co więcej, Katar bardziej wspierał egipskich demonstrantów niż Hosniego Mubaraka, który z kolei miał wsparcie Rijadu<sup>51</sup>.

Międzynarodową konsekwencją Arabskiej Wiosny dla państw GCC było także ograniczenie współpracy na linii GCC – Iran. Wcześniej obie strony, przynajmniej w wymiarze deklaracyjnym, wyrażały wolę współpracy, która przyniosłaby korzyści dla obu stron. Teheranowi zależało, aby przez zbliżenie z państwami GCC, zniechęcić je do poparcia USA w razie amerykańskiej inwazji na Iran, oraz uzyskać korzyści gospodarcze, szczególnie istotne w obliczu nowych sankcji. Dla GCC to z kolei szansa na związanie gospodarcze Iranu z własnymi gospodarkami i mniejsze ryzyko ewentualnych retorsji w razie wojny Iranu ze Stanami Zjednoczonymi i/lub Izraelem. Wbrew potencjalnym zyskom, relacje państw Zatoki z Iranem ochładzają się. Przejawem tego trendu są nie tylko wspomniane oskarżenia ze strony Bahrajnu, ale również zapowiedź Iranu z października 2012 r. o możliwości obniżenia rangi relacji dyplomatycznych ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, jeśli te nadal będą wysuwać roszczenia terytorialne do spornych obszarów<sup>52</sup>.

---

50 *Ibidem*

51 G. Cafiero, *Saudi Arabia, Qatar, and the Arab Spring*, 2012, <http://weekly.ahram.org.eg/2012/1119/op6.htm>, data dostępu 24 maja 2013 r.

52 *Iran warns UAE ties at risk over Gulf island claims*, Reuters, 9 października 2012 r., <http://www.reuters.com/article/2012/10/09/us-iran-uae-idUSBRE89819M20121009>, data dostępu 24 maja 2013 r.

### 3. Metoda „kija i marchewki” ?

W przypadku reakcji wewnętrzpaństwowych wskazać można dwa zasadnicze rodzaje działań, to jest zastosowanie elementów klasycznej taktyki „kija i marchewki”. W tym pierwszym wymiarze reakcją było zwiększenie wydatków na służby specjalne. Państwa GCC zainwestowały dodatkowe fundusze w zachodnich specjalistów i systemy pozwalające infiltrować opozycję. Wzmocniono także represje, aresztując osoby wypowiadające się przeciwko systemowi i aktualnej władzy. Postąpił tak chociażby Kuwejt, który uwięził lidera opozycji za krytykowanie *emira*<sup>53</sup>. Na tej samej podstawie zatrzymano kilku byłych parlamentarzystów<sup>54</sup>. Za „obrażenie *emira*” w Katarze aresztowano znanego poetę<sup>55</sup>. Zjednoczone Emiraty Arabskie, które wprowadziły szczelniejszą cenzurę Internetu i spenalizowały organizowanie manifestacji bez zgody władz, również zatrzymały krytyków systemu, głównie za działania w Internecie<sup>56</sup>. Chociaż skala represji jest mniejsza, niż w przypadku Egiptu czy Syrii, to niewątpliwie są one faktem.

W zakresie „marchewki” wprowadzono wysokie podwyżki pensji w sektorze państwowym, co biorąc pod uwagę fakt, że w każdym z państw GCC większość społeczeństwa jest zatrudniona w administracji państwowej i sektorze publicznym, oznaczało podwyżki niemal dla wszystkich. W przypadku Kataru wzrost pensji w wojsku wyniósł od 50 do nawet 120 proc.<sup>57</sup>. Pakiet socjalny Arabii Saudyjskiej, zawierający nie tylko podwyżki, ale także zwiększone zasiłki dla bezrobotnych i środki na utworzenie nowych miejsc pracy, został oszacowany na 130 mld dolarów<sup>58</sup>. GCC zapowiedziało utworzenie specjalnego funduszu pomocowego o wartości 20 mld dolarów dla Omanu i Bahrajnu<sup>59</sup>. Oficjalnym powodem takiego działania była wysoka inflacja<sup>60</sup>. W praktyce jednak była to przede wszystkim próba uspokojenia nastrojów społecznych.

---

53 *Kuwait arrests opposition leader over emir comments*, Reuters, 30 października 2012 r., <http://www.reuters.com/article/2012/10/30/us-kuwait-politics-lawmaker-idUSBRE89TOG120121030>, data dostępu 24 maja 2013 r.

54 *Police arrest 3 ex-MPs for criticizing Amir – Barrak says KD 120 million paid to former MPs*, Kuwait Times, 18 października 2012 r., <http://news.kuwaittimes.net/2012/10/18/police-arrest-3-ex-mps-for-criticizing-amir-barrak-says-kd-120-million-paid-to-former-mps/>, data dostępu 24 maja 2013 r.

55 E. Alpert, *Qatar poet gets life in prison after 'insulting' emir*, Los Angeles Times, 29 listopada 2012 r., <http://articles.latimes.com/2012/nov/29/world/la-fg-wn-qatar-poet-insulting-emir-20121129>, data dostępu 24 maja 2013 r.

56 B. Law, *Eight online activists 'arrested in UAE'*, BBC News – Middle East, 19 grudnia 2012 r., <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-20768205>, data dostępu 24 maja 2013 r.

57 Z. Hankir, *Qatar's Shares Rise a Second Day on Salary, Pension Increases; Oil Gains*, Bloomberg, 7 listopada 2011 r., <http://www.bloomberg.com/news/2011-09-07/qatar-s-shares-rise-a-second-day-on-salary-pension-increases-oil-gains.html>, data dostępu 20 marca 2013 r.

58 K. Kowalewska, *Państwa Rady Współpracy Zatoki wobec "arabskiej wiosny"*, Bezpieczeństwo Narodowe, nr III – IV (23 – 24), 2012, s. 169.

59 *Ibidem*, s. 168.

60 D. K. Yousef, *Salary increases in UAE, Saudi and Qatar to overtake inflation rates*, Gulf News, 28 października 2012 r., <http://gulfnnews.com/business/economy/salary-increases-in-uae-saudi-and-qatar-to-overtake-inflation-rates-1.1094655>, data dostępu 24 maja 2013 r.

Dokonano również niewielkich reform politycznych. W Arabii Saudyjskiej powołano komisję do zwalczania korupcji, przeprowadzono ograniczoną reformę sądownictwa, a także przyznano kobietom bierne i czynne prawa wyborcze (od 2015 r.)<sup>61</sup>. Wszystkie zmiany polityczne mają symboliczny charakter – ich celem jest uspokojenie „liberalów” przy jednoczesnym unikaniu niepokojenia konserwatystów. Co więcej, mając na uwadze *casus* Iranu i upadek szacha w 1979 r., wydaje się, że państwa GCC mogą obawiać się, że niekontrolowana liberalizacja polityczna nie prowadzi do uspokojenia sytuacji, lecz do eskalacji żądań, a w konsekwencji do obalenia autorytarnych rządów.

#### 4. Perspektywy dla państw GCC i Iranu

Trudno jest przewidzieć, jakie dalsze konsekwencje przyniesie Arabska Wiosna dla arabskich państw regionu. Wydaje się, że za sprawą podniesienia pensji władze kupiły sobie nieco czasu uspokajając, przynajmniej chwilowo, nastroje. Nie rozwiązano jednak zasadniczych problemów strukturalnych, charakterystycznych dla gospodarek państw GCC – niskiej dywersyfikacji, uzależnienia od eksportu surowców energetycznych, także wysokiego poziomu bezrobocia wśród osób młodych. Nie zlikwidowano również politycznych przyczyn niepokoju, a więc deficytu demokracji, co było istotnym powodem manifestacji w Bahrajnie czy Kuwejcie. Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że państwa GCC mają zupełnie inną strukturę pracowniczą, niż kraje Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, gdzie znaczna część obywateli żyje w nędzy. W przypadku GCC rdzenni mieszkańcy w większości mają pracę i to dobrze płatną. Grupą najgorzej zarabiającą nie są Katarczycy czy Kuwejtczy, lecz azjatyccy pracownicy (głównie z Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Filipin), którzy mimo ciężkiej pracy żyją w nędzy o statusie pół-niewolnika. Ze względu na ich sytuację powinna być to pierwsza grupa społeczna, która ma powody aby protestować, ale wydaje się praktycznie niemożliwe, aby do takich manifestacji kiedykolwiek doszło.

Iran również nie stał się areną zmiany władzy w wyniku Arabskiej Wiosny. Warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki władze tego państwa przedstawiają wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Oficjalne media przedstawiają je nie jako Arabska Wiosna, lecz „Islamskie Przebudzenie” sugerując jednocześnie, że to zwycięstwo idei głoszonych przez ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego<sup>62</sup>. Uważa się, że to potwierdzenie słuszności koncepcji zakładającej dziejową konieczność obalania świeckich reżimów autorytarnych, które są następnie –

---

61 K. Kowalewska, *op. cit.*, s. 169.

62 *Leader: Islamic Awakening proves Iran legitimacy*, Press TV, 30 lipca 2012 r., <http://www.presstv.ir/detail/225612.html>, data dostępu 24 maja 2013 r.

przynajmniej w odczuciu irańskiej retoryki – zastępowane przez rządy oparte na islamie. Wyjątkiem jest Syria, gdzie według irańskich liderów jesteśmy świadkami spisku międzynarodowego, którego celem jest obalenie legalnych władz.

Iran również zareagował na Arabską Wiosnę, mając w pamięci skalę demonstracji Irańczyków w 2009 r. po wyborach prezydenckich. W odróżnieniu od państw GCC, Iran nie zdecydował się na „marchewkę”, jako że w wyniku sankcji gospodarczych sytuacja ekonomiczna budżetu państwowego jest coraz gorsza, przez co „kupowanie spokoju” jest praktycznie niemożliwe. Ilustracją stanu irańskiej gospodarki są manifestacje kupców bazarowych w Teheranie w październiku 2012 r., które zostały jednak szybko opanowane za sprawą interwencji służb bezpieczeństwa.

Władze w Iranie już po protestach 2009 r. udoskonaliły system „łagodzenia” negatywnych nastrojów społecznych. Opiera się on na aresztowaniu opozycjonistów, a także kontrolowaniu tych, którzy pozostają na wolności. Co więcej, postępuje kontrola telefonów oraz Internetu. Na wybrane przez demonstrantów miejsca protestów jeszcze przed zgromadzeniem przyjeżdża policja wsparta *Basidżami* – członkami fanatycznej, paramilitarnej milicji *Basidż-e Mostażafin* (Organizacja Mobilizacji Gnębionych). Pozwala to wyprzedzić każdą demonstrację, a w konsekwencji – skutecznie jej zapobiec.

Prognozując możliwy rozwój sytuacji trzeba mieć na uwadze dwa czynniki kryzysogenne. Pierwszym jest wspomniana sytuacja gospodarcza, która z powodu sankcji międzynarodowych, jest z miesiąca na miesiąc coraz gorsza. Rośnie stopa bezrobocia, spada wartość irańskiej waluty (rial) przy jednoczesnym ograniczeniu podaży towarów importowanych. Zwiększa to społeczne niezadowolenie. Drugim czynnikiem kryzysogenym, przynajmniej potencjalnie, są zbliżające się wybory prezydenckie (czerwiec 2013 r.). Mając na uwadze nazwiska i poglądy zaakceptowanych kandydatów wydaje się, że władza religijna będzie chciała na tym stanowisku prezydenta osobę konserwatywną, ale spolegliwą (przynajmniej bardziej posłuszną niż Mahmud Ahmadineżad w swej drugiej kadencji). Może to doprowadzić do spięć ze społeczeństwem, szczególnie w Teheranie, gdzie znaczna część Irańczyków chce liberalizacji.



## IV. Wpływ wydarzeń Arabskiej Wiosny na sytuację w Sahelu i Afryce Wschodniej

Sahel to półpustynny pas lądu na południe od Sahary, należący do Afryki czarnej, ale z powodów geograficznych, historycznych i kulturowych, będący pod dużym wpływem arabsko-berberyjskiego Maghrebu. Licząc od Zachodu na wschód do Sahelu zalicza się Senegal i częściowo Mauretanię, Mali, Burkinę Faso, Niger, Czad i Sudan. Choć stolice tych państw położone są w większości na terenach zielonych i gęsto zaludnionych, ogromne połacie (zwłaszcza Mauretanii, Mali, Nigru i Czadu) rozciągają się na prawie bezludnej pustyni, gdzie od północy graniczą z marokańską Saharą Zachodnią, Algierią, Libią i Egiptem. We wszystkich krajach Sahelu dominuje, lub odgrywa istotną rolę ludność i kultura muzułmańska – większość z nich zamieszkują także niemalże lokalne społeczności arabskie. Historycznie to właśnie z Północy docierały do Sahelu nowinki religijne, z Maghrebem łączyły je szlaki i wymiana handlowa, a także przepływy ludności – nierzadko czarnych niewolników. Uwarunkowania te powodują, że wydarzenia w Północnej Afryce znajdują często kontynuację, czy rozwinięcie w Sahelu.

Dotyczy to również kultury politycznej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przepływ idei politycznych czy ideologicznych jest dwustronny i w pewnym stopniu nowinki z Sahelu poprzedziły wydarzenia Arabskiej Wiosny na Północy<sup>63</sup>. Dotyczy to zwłaszcza demokratycznej tranzycji w Nigrze z lat 2009-2011, którą rozpoczęły masowe wystąpienia przeciw usiłującemu przedłużyć swoje rządy prezydentowi Mamadou Tanjii<sup>64</sup>, po których nastąpiła interwencja armii, otwarcie polityczne, uchwalenie nowej konstytucji i wolne wybory, które 31 stycznia 2011 r., dwa (!) tygodnie przed obaleniem Mubaraka, wyłoniły cywilnego prezydenta<sup>65</sup>. Analizując wpływ Arabskiej Wiosny na region, nie sposób pominąć także oddziaływania Jemenu na sąsiadujące z nim kraje Afryki Wschodniej, zwłaszcza Erytreę i Dżibuti, pod wieloma względami podobne do państw sahelskich.

### 1. Inspiracja Arabską Wiosną

Spektakularne i skuteczne protesty w Tunezji, oraz rewolucja w Egipcie z przełomu 2010 i 2011 r. wywołały ogromne wrażenie w państwach na południe od Sahary, zwłaszcza sahelskich i wschodnioafrykańskich<sup>66</sup>. W całym regionie popularne stały się produkowane lokalnie ulotki z

<sup>63</sup> J. Czerep, *Demokratyczny przewrót, szansa czy zagrożenie?* II Kongres Afrykanistów, Obry, 2010 (publikacja w przygotowaniu).

<sup>64</sup> *Niger: U.S., Ecomas Refuse to Recognize Tandja*, AllAfrica.com, 24 grudnia 2009 r., <http://allafrica.com/stories/200912240515.html> data dostępu z 23 maja 2013 r.

<sup>65</sup> D. Zounmenou, *End of post-coup transition in Niger?* Institute for Security Studies, Pretoria, 3 lutego 2011 r. <http://www.issafrika.org/iss-today/end-of-post-coup-transition-in-niger>, data dostępu z 23 maja 2013 r.

<sup>66</sup> *Protests in sub-Saharan Africa*, Al Jazeera English, 12 sierpnia 2011 r. <http://www.aljazeera.com/indepth/features/2011/04/201141014942125983.html> data dostępu z 23 maja 2013 r.

rysunkami przekreślonych twarzy Ben Alego i Mubaraka oraz innych afrykańskich liderów, dla których miał to być sygnał: wkrótce podzielicie los obalonych arabskich dyktatorów.

Informacje o sukcesach arabskich rewolucji zbiegły się z planami przedłużenia rządów przez prezydenta Senegalu Abdoulaye Wade. Przywódcy protestów wprost nawiązywali do wydarzeń w Tunezji i Egipcie, zapowiadając, że zapoczątkowali „Afrykańską Wiosnę”. Podkreślali, że podobnie jak w Północnej Afryce, ludzie zmobilizowali się w obronie swoich praw. Wade, polityk, podobnie jak Mubarak, ponad 80-letni, miał nadzieję zapewnić sukces wyborczy synowi, a kiedy to okazało się niemożliwe, samemu pozostać u steru władzy. Nie doszło do tego tylko w wyniku mobilizacji społecznej, inspirowanej wydarzeniami w Afryce Północnej. Ostatecznie w marcu 2012 r., w atmosferze święta demokracji, wybory wygrał kandydat opozycji, Macky Sall<sup>67</sup>.

W Burkinie, po śmierci studenta, który w lutym 2011 r. zmarł wskutek pobicia przez policję, miastem Koudougou wstrząsnęły protesty. Wśród haseł były „Tunezja jest w Koudougou”, i „Burkina ma swój Egipt”. Przez kilka kolejnych miesięcy strajkowali robotnicy i kupcy, a także żołnierze i policjanci. W połowie kwietnia prezydent Compaore (na stanowisku od 1987 r.) pod wpływem niepokojów społecznych odwołał niepopularnego premiera. Na jego miejsce ściągnął z placówki we Francji Luc'a-Adolphe Tiao, co zadowoliło część protestujących.

Bezpośrednio pod wpływem Arabskiej Wiosny, od stycznia do marca 2011 r., trwały masowe demonstracje w Dżibuti. To niewielkie państwo położone w tzw. Rogu Afryki dzieli zaledwie 30 km wód morskich od Jemenu, gdzie bezprecedensowe protesty zachwiały pozycją prezydenta Ali Abdullaha al-Saleha.

## **2. Załamanie bezpieczeństwa w Sahelu po upadku reżimu w Libii**

O ile pierwsza połowa 2011 r. oznaczała w Sahelu ożywienie polityczne i masowe wystąpienia w imię demokracji, to już kolejne miesiące, licząc od upadku reżimu pułkownika Kaddafiego w Libii, naznaczył rozpad dotychczasowej regionalnej równowagi w dziedzinie bezpieczeństwa. Tłem poprzedzającym załamanie był rozwój kilku ponadnarodowych sieci o charakterze etnicznym, fundamentalistyczno-terrorystycznym oraz kryminalnym, które przecinają Saharę.

Po pierwsze, Libia i Algieria dzielą terytoria zamieszkiwania i wędrówek Tuaregów z sahelskimi państwami: Nigrem, Mali i Burkina. Tuaregowie, lud pochodzenia berberyjskiego, w dużym stopniu czuł się dyskryminowany w krajach czarnej Afryki, zwłaszcza w Mali i Nigrze, gdzie od lat 60. ub. wieku regularnie wybuchały antyrządowe powstania. Tuaregowie utrzymują

---

<sup>67</sup> *Senegal proud of peaceful election after Macky Sall win*, BBC News, 26.03.2012, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-17514530>, data dostępu z 23 maja 2013 r.

szerokie związki klanowe, przemieszczając się swobodnie pomiędzy ww. krajami tworzą swoiste państwo w państwie (czy raczej państwach). Dziesiątki tysięcy z nich znalazło schronienie w Libii w latach 70., oraz walczyło za Kaddafiego, gdy jego władza zachwiała się w 2011 r.<sup>68</sup>. Podobne związki ponad granicami utrzymują także mówiący dialektem *bassaniya* Maurowie, zachodnioafrykańscy Arabowie.

Drugą istotną siecią stała się saharijska odnoga al-Kaidy w Islamskim Maghrebie (AQIM), która od połowy pierwszej dekady XXI w. swobodnie operowała na pograniczu Mali i Algierii. Stąd dokonywała wypadów i ataków na cele w Algierii, Tunezji, Mauretanii, Mali i Nigrze, a od 2008 r. regularnie bogaciła się, wymuszając na rządach państw zachodnich okupy za wypuszczenie porwanych zakładników, przetrzymywanych w północnym Mali<sup>69</sup>. Obszar jej wpływów, czyli tereny, które ugrupowanie było w stanie infiltrować i gdzie budowało zaplecze, rysuje się od Mauretanii i części Sahary Zachodniej, przez północne Mali i Niger do Czadu i do północnej Nigerii, a na północy obejmuje część Libii i Tunezji oraz południe Algierii.

Trzecią istotną sieć łączącą Sahel z Afryką Północną, wykorzystującą związki etniczne i ekstremistyczne, utworzyli przemytnicy kokainy. Sahara stała się w ostatnich latach jednym z głównych szlaków transportu tego narkotyku z Ameryki Południowej przez wybrzeże Afryki Zachodniej, Sahel i Północną Afrykę do Europy. Wytworzyło to nowe, kryminalne struktury, nierzadko powiązane w sposób korupcyjny z lokalnymi władzami, a przez wspólne terytorium i zależności finansowe, także z islamskimi ekstremistami<sup>70</sup>. Tak przygotowane podglebie zwiastowało poważne problemy w przypadku zaburzenia kruchej równowagi, którą do niedawna gwarantował pułkownik Muammar Kaddafi. Libijski dyktator znany był jako hojny sponsor programów pomocy rozwojowej w Sahelu, i szerzej, w Afryce Subsaharyjskiej<sup>71</sup>. W latach 2008 i 2009 doprowadził do porozumień pokojowych między tuareckimi rebeliantami a rządami Mali i Nigru, przez co zyskał w tych krajach popularność. Poprzez sieci dawnych wpływów wśród afrykańskich rebeliantów i ekstremistów był także w stanie pośredniczyć przy mediacjach między terrorystami a rządami zachodnimi, np. dla uwolnienia zakładników z rąk AQIM.

Upadek Kaddafiego skutkował w Sahelu efektem domina. Implozję zapoczątkował masowy powrót najemników tuareckich do Mali w drugiej połowie 2011 r., oraz

---

<sup>68</sup> *Tuaregs join Gaddafi's mercenaries*, BBC News, 3 kwietnia 2011 r., [www.bbc.co.uk/news/world-12647115](http://www.bbc.co.uk/news/world-12647115) data dostępu z 23 maja 2013 r.

<sup>69</sup> J-P. Filiu, *Al-Qa'ida in the Islamic Maghreb. A case study in the opportunism of the global jihad*, Combating Terrorism Center at West Point, 3 kwietnia 2010 r., <http://www.ctc.usma.edu/posts/al-qaida-in-the-islamic-maghreb-a-case-study-in-the-opportunism-of-global-jihad> dostep z 23 maja 2013 r.

<sup>70</sup> A. Hirsch, *Cocaine flows through Sahara as al-Qaida cashes in on lawlessness*, Guardian, 02.05.2013, <http://www.guardian.co.uk/world/2013/may/02/cocaine-flows-through-sahara-al-qaida> data dostępu z 23 maja 2013 r.

<sup>71</sup> *Gadhafi's influence on Africa*, The Globe and Mail, 21 lutego 2011 r., <http://www.theglobeandmail.com/news/world/gadhafis-influence-on-africa/article652869/> data dostępu 23 maja 2013 r.

rozprzestrzenienie się w regionie ogromnych ilości broni, rozkradzonej z arsenałów armii dyktatora. W Mali przybycie uzbrojonych bojowników szybko przekształciło się w nowe powstanie, w wyniku którego wiosną 2012 r. armia rządowa opuściła północną część kraju, tzw. Azawad. Jednak w tym quasi-państwie szybko władzę przechwycili radykalni islamiści, m.in. z AQIM, oraz innych, nowopowstałych skrajnych ugrupowań (*Ansar al-Dine*, MUJAO), również wzmocnionych uzbrojeniem z Libii. Wbrew lokalnym zwyczajom wprowadzili oni ekstremalną wersję *szariat*, przyciągnęli *dżihadystów* z licznych krajów Afryki, Bliskiego Wschodu, a nawet z Europy i Azji Południowej (Afganistan, Pakistan) oraz zagrozili likwidacją resztek malijskiego państwa. W tej sytuacji w styczniu 2013 r. interwencję wojskową rozpoczęła Francja, która wyreczyła w tym kraje zachodnioafrykańskiego bloku ECOWAS, niezdolnego do zdecydowanej reakcji.

Rozbicie ekstremistów z Azawadu, jak można się było spodziewać, wywołało na zasadzie *spill-over* dalsze konsekwencje w regionie. Wykorzystując rozwijane wcześniej przez lata sieci wpływów w całym regionie, ekstremiści z Mali i ich partnerzy przeszli do fazy punktowych ataków wszędzie tam, gdzie byli w stanie zaszkodzić interesom Francji i jej sojuszników. Tak doszło m.in. do ataków na wojsko<sup>72</sup> oraz porwań w Nigerii i Kamerunie<sup>73</sup>, gdzie działa współpracująca z islamistami z Mali bojówka islamistyczna *Boko Haram*. W Algierii komando terrorystów wzięło kilkuset zakładników w zakładach gazowych w In Amenas, w efekcie kryzysu zginęło kilkadziesiąt osób<sup>74</sup>. Miała to być zemsta za otwarcie przez Algier przestrzeni powietrznej dla francuskich samolotów bojowych, uczestniczących w operacji militarnej w Mali. W maju 2013 r. terroryści zaatakowali kopalnię uranu w Nigrze, gdzie firma Areva wydobywa surowiec wykorzystywany we francuskich reaktorach atomowych<sup>75</sup>. Wycofujący się z Północnego Mali ekstremiści rozproszyli się po sąsiednich państwach, niektórzy przeniknęli nawet do sudańskiego Darfuru<sup>76</sup>, co tylko potwierdza, że nie mają problemów z przekraczaniem dziurawych granic państw regionu.

Wojna w Mali, którą rozpoczęli i przegrali tuarescy separatyści z ruchu MNLA, spowodowała masowy *exodus* Tuaregów z tego kraju do państw sąsiednich. Największym skupiskiem uchodźców stał się obóz Mbera w Mauretanii. MNLA utrzymuje w stolicy tego kraju

---

<sup>72</sup> *Ansaru claims responsibility of attacking Nigerian troops sent to Mali ... Warns of more attacks*, Desert Herald, 20 stycznia 2013 r., <http://desertherald.com/breaking-news-jamaatu-ansarul-muslimina-fi-biladis-sudan-claims-responsibility-of-attacking-nigerian-troops-sent-to-mali-warns-of-more-attacks/#more>, data dostępu 23 maja 2013 r.

<sup>73</sup> *Who are the French hostages taken in Africa?*, France24, 21.02.2013, <http://www.france24.com/en/20130220-french-hostages-africa-profile-cameroon-kidnapping-terrorists>, data dostępu 23 maja 2013 r.

<sup>74</sup> S. Stewart, *The Unspectacular, Unsophisticated Algerian Hostage Crisis*, Stratfor, 24 stycznia 2013 r., <http://www.stratfor.com/weekly/unspectacular-unsophisticated-algerian-hostage-crisis> data dostępu 23 maja 2013 r.

<sup>75</sup> *Belmokhtar's unit participated in Niger suicide attacks*, The Long War Journal, 24 maja 2013 r.

[http://www.longwarjournal.org/archives/2013/05/belmokhtars\\_unit\\_par.php](http://www.longwarjournal.org/archives/2013/05/belmokhtars_unit_par.php), data dostępu 24 maja 2013 r.

<sup>76</sup> *Mali Islamists flee to Sudan's Darfur region*, Reuters, 08.02.2013, <http://www.reuters.com/article/2013/02/08/us-mali-rebels-sudan-idUSBRE9170ZX20130208>, data dostępu 23 maja 2013 r.

swoje biuro polityczne, a uchodźcy najczęściej nie chcą wracać, obawiając się odwetów ze strony innych, czarnoskórych społeczności malijskich (np. Fula, Bambara). W konsekwencji problem tuareski staje się także problemem mauretańskim. Na granicy wytrzymałości jest Niger, gdzie może wkrótce dojść do powtórki scenariusza z Mali.

### 3. Czad nową potęgą regionalną?

Wypadnięcie Libii z roli regionalnej potęgi wytworzyło pewną pustkę, którą na przełomie 2012 i 2013 r. zaczął wypełniać Czad. Kraj ten przejawia coraz większe ambicje, aby odgrywać rolę regionalnego stabilizatora. Pod koniec 2012 r. utrzymywał kontyngent w Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie trwała rebelia przeciwko prezydentowi F. Bozize, prowadzona zresztą przez ugrupowania wywodzące się z pogranicza czadyjskiego. Kiedy na początku stycznia 2013 r. operację w Mali rozpoczęła Francja, Czad okazał Paryżowi nieocenioną pomoc, delegując 2 tys. doświadczonych w bojach na pustyni żołnierzy do walk z ekstremistami w tym kraju. To oni jako pierwsi wchodzili do wielu miast kontrolowanych dotąd przez powiązanych z Al-Kaidą bojowników.

W odróżnieniu od państw bloku ECOWAS, które długo ociągały się z wzięciem odpowiedzialności za sytuację, Czad zareagował asertywnie i zdecydowanie, mimo że nie był bezpośrednio zagrożony eskalacją konfliktu na swoje terytorium (jak Niger czy Mauretania). Jednak interweniując w Mali, rozciągnął strefę swojego polityczno-militarnego patronatu, która sięga dziś od lasów równinowych na pograniczu Republiki Środkowoafrykańskiej i DR Konga, do gór Ifoghas na styku północnego Mali i Algierii, mateczniku AQIM na Zachodzie.

Wylączenie Libii już wcześniej wzmocniło pozycję Czadu na wschodzie, w Sudanie. Libia Kaddafiego przez lata aktywnie wspierała szereg ugrupowań partyzanckich w graniczącym z Czadem Darfurze, udzieliła nawet schronienia w Trypolisie największej z nich, *Justice and Equality Movement* (JEM). Prezydent Czadu Idriss Deby prowadził tam własną politykę, od 2009/2010 r., odwrotnie niż Kaddafi, wyraźnie nastawioną na zbliżenie z Chartumem. Po śmierci libijskiego przywódcy mógł nowy sojusz zamanifestować otwarcie: w tym celu na początku 2012 r. poślubił w Chartumie córkę Musy Hialala, lidera prorządowych bojówek sudańskich – osławionych *Dżandżawidów*<sup>77</sup>.

W maju 2013 r. pojawiły się informacje o wejściu jednostek czadyjskich do Dafruru w pogoni za siłami JEM<sup>78</sup>. Oznacza to, że w maju 2013 r. Czad prowadził jednocześnie trzy (!)

---

<sup>77</sup> *Sudan's capital gripped in nuptials of Chad's Deby, daughter of Darfur militia leader*, SudanTribune, 20 stycznia 2012 r., [www.sudantribune.com/spip.php?article41358](http://www.sudantribune.com/spip.php?article41358), data dostępu 23 maja 2013 r.

<sup>78</sup> *Chadian troops cross into Darfur heading to rebel positions: JEM*, Sudan Tribune, 14.05.2013, [www.sudantribune.com/spip.php?article46575](http://www.sudantribune.com/spip.php?article46575) data dostępu 23 maja 2013 r.

zagraniczne misje wojskowe w regionie, wszystkie w miejscach, które należały niegdyś do kręgu wpływów pułkownika Kaddafiego.

#### 4. Wpływ Arabskiej Wiosny na spór o podział wody w Nilu<sup>79</sup>

Podręcznikowym przykładem „cichej wojny XXI wieku”, sporu o wodę, a zarazem wpływu wydarzeń Arabskiej Wiosny na Afrykę Wschodnią, są zawirowania wokół Nilu. Kwestie wykorzystania jego wód regulują nieprzystające do dzisiejszych czasów traktaty z czasów kolonialnych, które w 1929 r. podpisał niezależny od siedmiu lat Egipt i brytyjsko-egipski Sudan, zmodyfikowane w 1959 r. Kair i Chartum przyznały sobie wówczas kwoty 55,5 i 15,5 m<sup>3</sup> wody, prawie całość zasobów, którą mogą wykorzystać rocznie. Najbardziej zależny od wody z tej rzeki Kair zyskał przy tym prawo weta wobec wszelkich projektów hydrologicznych w jej górnym biegu.

W czasie tworzenia porozumień nie istniały jeszcze, z wyjątkiem Etiopii, niepodległe państwa górnego biegu rzeki. Dziś Uganda, Tanzania, Etiopia i kilka innych państw regionu odrzuca faworyzujące Egipt (i Sudan) zasady. „Koalicja afrykańska” domaga się prawa do równego udziału w dostępie do wód, które płyną przez jej terytoria, zwłaszcza dla rozwoju rolnictwa i energetyki. W odpowiedzi Egipt przez lata ponawiał ostrzeżenia, że pójdzie na wojnę, jeśli naruszone zostanie *status quo* z 1959 r. Konflikt sięgnął zenitu w maju 2010 r., kiedy Etiopia, Uganda, Tanzania i Rwanda, nie oglądając się na Egipt i Sudan, podpisały własne porozumienie – Nile River Basin Cooperative Framework Agreement (CFA) – przyznające każdemu krajowi basenu Nilu równe prawa do użytkowania jego wody. Sygnatariusze zobowiązali się do konsultowania się z Egiptem, ale nie uznają jego prawa weta. Po kilku tygodniach od podpisania, do nowego sojuszu dołączyła Kenia. Spodziewany szybki akces Demokratycznej Republiki Konga odsunął się w czasie po wizycie prezydenta Josepha Kabili w Kairze, gdzie usłyszał oferty hojnej pomocy w zamian za utrzymanie *status quo*. Prezydent Mubarak w ostatnim roku swojego panowania obiecywał krajom górnego biegu Nilu wsparcie w różnych dziedzinach, byle tylko wycofały się ze swoich planów. W Nairobi egipski minister spraw zagranicznych Ahmed Nazif zapowiadał ożywienie zarzuconych projektów budowy studni i ochrony środowiska<sup>80</sup>.

Kiedy wydawało się, że Egipt zaczął odzyskiwać inicjatywę, rewolucja i upadek Hosniego Mubaraka (11 lutego 2011 r.) zdjęły sprawę Nilu z listy egipskich priorytetów.

---

<sup>79</sup> Wykorzystano fragment artykułu J. Czerepa *Spór o podział wody w Nilu. Konflikt bez rozwiązania*, z publikacji po konferencji Czarny Ląd i Świat Arabski, Szansa czy zagrożenie, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2012 r.

<sup>80</sup> *Will Egypt go to war over the new River Nile deal*, New Vision, 11.06.2011, [www.newvision.co.ug/D/9/183/722405](http://www.newvision.co.ug/D/9/183/722405) data dostępu 23 maja 2013 r.

Najważniejszą kwestią w Kairze stało się wypracowanie nowego porządku politycznego w samym Egipcie – dyplomacja w odległych krajach chwilowo przestała mieć znaczenie. O sprawie nie zapomnialy jednak kraje górnego biegu. Przeciwnie, rozprężenie w „bloku arabskim” dało im nowy impuls do działania. Już 28 lutego 2011 r., nieco ponad 2 tygodnie po abdykacji Mubaraka, podpis pod CFA złożyło Burundi<sup>81</sup>. Kilka dni wcześniej to samo ponownie zapowiedziała (wcześniej udobruchana przez Kair) DR Konga.

Kolejnym krajem, który skorzystał ze słabości Egiptu, była Etiopia. 2 kwietnia 2011 r. uroczyście rozpoczęła budowę Tamy Etiopskiego Renesansu<sup>82</sup>. Ma to być największa elektrownia w Afryce, o mocy 5250 MW, zdolna na tamie pomieścić 63 mld metrów sześciennych wody, a więc więcej niż Egipt zużywa w ciągu roku. Liczby te ogromnie działają na wyobraźnię Egipcjan. W poprzednich latach Kair bardzo stanowczo sprzeciwiał się projektowi. Bezpośrednio po rozpoczęciu konstrukcji w etiopskich mediach pojawiły się informacje, że Egipt przygotowuje się do akcji militarnej, żeby powstrzymać budowę<sup>83</sup>.

9 lipca 2011 r. formalną niepodległość uzyskała Republika Sudanu Południowego, słabo rozwinięte państwo nad Białym Nilem. Odkąd jego utworzenie zostało przesądzone, „blok arabski” (Egipt i Sudan) czuje się jeszcze mniej pewnie. Choć nowe państwo zapowiada respektowanie dotychczasowych porozumień (kwota przyznana Sudanowi zostanie odpowiednio podzielona między dwa sudańskie państwa), uspokajające zapowiedzi Południowców mogą być tylko wybiegiem taktycznym. W państwie, którego stolica jest jednym z najszybciej rozbudowujących się miast kontynentu, pokusa, by wykorzystać nurt Białego Nilu do produkcji energii elektrycznej na jej potrzeby, jest duża.

Sytuacja w omawianym temacie rozwija się wyjątkowo dynamicznie, a wszystkie opcje są prawdopodobne, włącznie ze zbrojnymi konfliktami zainteresowanym państw-stron. Gdyby tak się stało, kwestia podziału wód Nilu stałaby się jednym z najbardziej zapalnych i „gorących” problemów regionu wywołanych, przynajmniej w pewnym stopniu, przez Arabską Wiosnę.

---

<sup>81</sup> *Burundi Government Signs Accord on Use of Nile River Water*, Bloomberg, 28 lutego 2011 r., <http://www.bloomberg.com/news/2011-02-28/burundi-signs-accord-on-water-usage-from-nile-thatmay-strip-egypt-of-veto.html>, data dostępu 23 maja 2013 r.

<sup>82</sup> *Ethiopia lays foundation for Africa's biggest dam*, ERTA News. 02.04.2011, <http://www.ertagov.com/erta/crta-news-archive/38-erta-tv-hot-news-addis-ababa-ethiopia/574-ethiopia-lays-foundation-for-africas-biggest-dam.html> data dostępu 23 maja 2013 r.

<sup>83</sup> *Egypt prepares for military action to stop Nile dam*, Ethiopian Review, 4 kwietnia 2011 r., <http://www.ethiopianreview.com/content/32520>, data dostępu 23 maja 2013 r.

## V. Co po Arabskiej Wiosnie ?

Nakreślony w ten sposób temat może budzić uzasadnione obawy dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, trudno – z perspektywy pierwszej połowy 2013 r. – jednoznacznie powiedzieć, czy i kiedy skończy(ła) się Arabska Wiosna. Ogół zjawisk społeczno-politycznych, które obserwujemy na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej od zimy 2010 r., cechuje bowiem zróżnicowana dynamika – w Tunezji doszło stosunkowo wcześniej do zmiany władzy, w Syrii protesty przerodziły się w regularną wojnę domową. Czy mamy zatem do czynienia faktycznie z zakończeniem Arabskiej Wiosny, czy może nadal jesteśmy jej świadkami? Odpowiedzi na to pytanie będzie można udzielić najpewniej dopiero za kilka lat. Choć na temat Arabskiej Wiosny powstała już bogata literatura – także w języku polskim – w większości są to opracowania poświęcone bieżącym wydarzeniom, spisywane na gorąco. Na poważniejsze analizy przyjdzie jeszcze czas, zwłaszcza na takie, które dotyczą porównania sytuacji społecznej, politycznej czy gospodarczej sprzed i po Arabskiej Wiosnie. Kłopotliwy jest również zbiorczy termin „Arabska Wiosna”, ukuty i używany przede wszystkim z globalnych mediach. Egipcjanie na przykład nie określą w ten sposób przemian w swoim kraju, gdyż dla nich była to (a dla wielu w zasadzie nadal jest!) Rewolucja 25 stycznia – *Saurat chamsa wa-iszrin janajir*<sup>84</sup>.

Obecnie naszkicować można kilka scenariuszy dla świata arabskiego. Tu zostało wyszczególnionych pięć wariantów rozwoju wypadków, co wydaje się dosyć proste. Znacznie trudniejsze jest przyporządkowanie poszczególnych państw do scenariuszy.

### 1. *Status quo*

Scenariusz zakładający brak zasadniczych zmian politycznych. Jak dotąd sprawdza się w większości państw Zatoki Perskiej. Ludność nie ma powodów do protestowania przeciwko władzy. Katar, Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie należą do najbogatszych państw świata pod względem PKB per capita. Posiadają olbrzymie zasoby surowców energetycznych – ropy naftowej i gazu ziemnego – umożliwiające im swobodne i beztrudne funkcjonowanie przez najbliższe dekady. Niezależnie od tego władcy poszczególnych państw opracowują strategie dywersyfikacji lokalnych gospodarek, aby uniezależnić je od cen surowców energetycznych na światowych rynkach. Choć silnie powiązane z gospodarką światową, państwa te mają możliwość absorbowania negatywnych skutków globalnego kryzysu dzięki rezerwom z eksportu surowców energetycznych zgromadzonym w państwowych funduszach majątkowych. Rdzennym

---

84 Por. M. Zawrotna, *Państwo Facebooka. Rola internetowych portali społecznościowych w Rewolucji 25 Stycznia w Egipcie*, w: *Bunt czy rewolucja? Przemiany na Bliskim Wschodzie po 2010 roku*, K. Górak-Sosnowska, K. Pachniak (red.), Ibidem, Warszawa 2012, s. 103.



mieszkańcom tych państw przypomina o ich szczególnej pozycji rzesza imigrantów zarobkowych, którzy zjechali się z całego świata, aby pracować na sukces gospodarczy państw Zatoki. Kto i w jakim celu miałby zatem protestować? Do kategorii tej można również zaliczyć Oman, który posiada co prawda mniejsze złoża surowców energetycznych, ale również cechuje się wysokim poziomem rozwoju ekonomicznego, a ponadto znajduje się na peryferiach świata arabskiego.

## 2. „Docieranie się” różnych nurtów i opcji politycznych

Scenariusz ten zakłada negocjowanie kształtu państwa przez obywateli oraz rządzących. Możliwe są demonstracje, jednak krótkotrwałe i nie prowadzące do zasadniczych zmian w strukturze władzy. Struktura ta jest bowiem elastyczna, co umożliwia absorbowanie ewentualnych napięć. Scenariusz taki obserwujemy już w liberalnych monarchiach arabskich – Maroku i Jordanii. Choć w obu państwach doszło do protestów, nie doprowadziło to do trwałego impasu. Strona rządząca starała się odpowiadać na postulaty społeczne, reformując system w miarę możliwości. To okazywało się wystarczające.

Na swój sposób scenariusz docierania się realizowany jest też w Jemenie – tym razem było to „docieranie się” poszczególnych plemion, które od wieków żyły na tym terenie w homeostazie. Prezydent kraju sprawuje władzę *de facto* w stolicy i okolicach, a poszczególne regiony cieszą się dużą autonomią, więc zmiana na tym stanowisku nie wstrząsnęła krajem.

Do kategorii tej można być może zaliczyć również Liban – o ile pozwoli na to sytuacja geopolityczna, czyli państwo to nie zostanie wchłonięte przez konflikt syryjski – oraz Arabię Saudyjską. Królestwo znajduje się obecnie na rozdrożu. Przeprowadzane są stopniowe reformy, z których najbardziej spektakularne przedstawiane są w światowych mediach w formie ciekawostek<sup>85</sup>. Trudno jednak określić, czy polityka stopniowych reform będzie kontynuowana – król Abd Allah Ibn Abd al-Aziz, jest już bowiem w dość sędziwym wieku – i czy okaże się wystarczająca wobec nierozwiązanych problemów społecznych: pozycji szyitów (to oni wznieśli zamieszki w kraju w ramach Arabskiej Wiosny) i rosnącego niezadowolenia młodzieży<sup>86</sup>.

---

85 Dotyczy to zwłaszcza tych reform, które odnoszą się do statusu kobiet – np. umożliwienie saudyjskim zawodniczkom uczestnictwa w ostatniej Olimpiadzie, wprowadzenie kobiet do saudyjskiej Rady Konsultacyjnej, Szury. Co ciekawe, inne wydawać by się mogło równie spektakularne wydarzenia, zostają przemilczane. Jednym z ostatnich jest chociażby sukces (m.in. na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji w 2012 r.) pierwszej saudyjskiej reżyserki Hajfy al-Mansur i jej filmu *Wadżda*.

86 Więcej na ten temat por. K. Górak-Sosnowska, *Samobód jako narzędzie protestu. Odmienne drogi Saudyjczyków i Saudyjek*, w: *Bunt czy rewolucja? Przemiany na Bliskim Wschodzie po 2010 roku*, K. Górak-Sosnowska, K. Pachniak (red.), *Ibidem*, Warszawa 2012.

### 3. Sinusoida

Opcja ta jest pochodną poprzedniego scenariusza, jednak różni się uwarunkowaniami wyjściowymi. Dotyczy państw, w których już doszło do zmiany władzy – Tunezji i Egiptu. Drogi obu krajów są podobne – dosyć szybko i możliwie bezboleśnie obalono autorytarnych prezydentów piastujących swoje urzędy przez ponad 20 lat, następnie rozpisano pierwsze prawdziwie demokratyczne wybory, w których wygrało ugrupowanie o charakterze religijnym. Sytuacja wewnętrzna w obu państwach nie jest stabilna. Dochodzi do spontanicznych protestów ludności, w Egipcie zwłaszcza świeckiej młodzieży, która czuje się ograbiona z rewolucji, a problemy strukturalne – w tym ekonomiczne – nie są w zasadzie podjęte.

Ratunkiem dla Egiptu miała być pożyczka wysokości 4,8 mld USD z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, jednak stoi ona pod znakiem zapytania<sup>87</sup>; w zamian Egipt musiałby bowiem ograniczyć system subsydiów żywnościowych i paliwowych, będący fundamentem i tak kruszącego się paktu społecznego<sup>88</sup>. Choć protestujący mają swoje powody, jednego nie mogą odmówić obecnej władzy – została ona wybrana w sposób demokratyczny. Z tego powodu, jedyne co pozostaje, to odpowiednia mobilizacja podczas kolejnych wyborów. Początek transformacji zazwyczaj jest bolesny, można więc przewidywać, że i w tym wypadku fortuna będzie się toczyć kołem i możliwe, że do władzy następnym razem dojdą ugrupowania nie mające charakteru religijnego.

### 4. Druga fala rewolucji

Scenariusz „drugiej fali” zakłada, że w pewnych częściach świata arabskiego dojdzie jeszcze do innych form zapaści. W większości wypadków są to państwa, które z różnych powodów nie znalazły się w pierwszej fali Arabskiej Wiosny z 2011 r. Algieria i Irak nie tak dawno temu toczony były poważnymi konfliktami – nic więc dziwnego, że społeczeństwa obu państw nie były gotowe do podjęcia wysiłku doprowadzenia do zmian. Tym niemniej sytuacja w obu państwach wydaje się tylko pozornie stabilna. W Algierii nadal nierozwiązana jest kwestia udziału we władzy ugrupowań religijnych czy etnicznych i nie wiadomo, jak długo utrzyma się autorytarny system. Już w 2012 r. doszło do zasadniczych zmian na algierskiej scenie politycznej – wprowadzono bowiem system kwotowy, gwarantujący 33 proc. miejsc w parlamencie kobietom, więcej niż w niejednym europejskim parlamencie.

Iracki Facebook pobrzmiwa nawoływaniami do rewolucji, na co nakładają się poważne

---

87 Por. np. A. Batrawy, *New doubts Egypt will get \$4.8 billion IMF loan*, 5.02.2013, <http://news.yahoo.com/doubts-egypt-4-8-billion-imf-loan-193824514--finance.html> data dostępu 23.05.2013

88 Por. np. *Egypt's Food Subsidies. Benefit Incidence and Leakages*, World Bank, wrzesień 2010.

problemy zdrowotne obecnego prezydenta. Kto po nim przejmie władze i w jaki sposób – trudno powiedzieć. Do scenariusza drugiej fali zaliczyć można również Bahrajn, choć w tym wypadku jest to któraś z kolei fala, kiedy marginalizowani przez sunnicką mniejszość szyici wychodzą na ulicę. Być może drogę tą wybiorą również Saudyjczycy i Libijczycy. W Libii doszło co prawda do spektakularnego obalenia przywódcy, jednak cały system polityczny musi zostać utworzony od nowa – poprzedni podporządkowany był bowiem jednostce. Niesnaski plemienne i dosyć jednoznaczny podział na zwolenników i przeciwników poprzedniego reżimu z pewnością nie ułatwiają tego zadania.

## 5. „Czarna dziura” bezpieczeństwa

To najmniej korzystny scenariusz, który jednak w obliczu niestabilności Bliskiego Wschodu stał się również możliwy. Jak dotąd jedynym państwem, w którym się uzewnętrznia, jest Syria – kraj, w którym konflikt wydaje się nierozwiązywalny. Syria stała się areną walk sił zewnętrznych, a jej mieszkańcy już dawno stracili kontrolę nad tym, co dzieje się w ich własnym kraju. Trudno nawet hipotetycznie powiedzieć, co musiałoby się wydarzyć, aby doszło do zakończenia tego konfliktu. Jak dotąd obserwujemy bezradność społeczności międzynarodowej i coraz większą samowolę syryjskich sąsiadów – Iranu, Turcji i Iraku. Jeżeli konflikt syryjski wyleje się poza jej granice – dotrze najpewniej do Libanu, Iraku i najpewniej wpłynie na sytuację w całym regionie.

Scenariusz ten może się również zrealizować w dalszej przyszłości w państwach, które pozostały dotychczas nieczule na Arabską Wiosnę, choć mają nierozwiązane problemy wewnętrzne (Irak, Algieria), a także w dopiero układającej swoją przyszłość Libii.

## Podsumowanie

Zwycięstwa wyborcze Braci Muzułmanów w Egipcie, islamistycznego ruchu En-Nahda w Tunezji, a także istotny sukces islamistów w wyborach parlamentarnych w Libii – potwierdziły, że otworzenie ram demokratycznych w krajach Arabskiej Wiosny niekoniecznie wyniesie do władzy ugrupowania odwołujące się do tradycji liberalnych i świeckich, w zachodnim rozumieniu tych pojęć. Młode partie i ruchy wolnościowe okazały się, przynajmniej w pierwszych dwóch latach od rewolucji, zbyt słabe by nadawać ton przemianom politycznym i społecznym.

Obalenie reżimów pozwoliło z kolei wyzwolić aspiracje konserwatywnej religijnej większości, która nabrała „wiatru w żagle”. W Egipcie, Tunezji, a także w Maroku, wybory wygrały w ostatnich latach ruchy konserwatywne religijnie i obyczajowo, wywodzące się z islamizmu, choć trzymające się ram konstytucyjnych, i wskazujące raczej na turecką PKK, niż na Hamas jako wzór do naśladowania. Ich zwycięstwom towarzyszy widoczny na ulicach powrót do manifestowania tradycyjnej religijności, m.in. poprzez stroje, niechęć wobec alkoholu czy zachowań ocenianych jako niemoralne. Ogólny wzrost znaczenia islamu w przestrzeni publicznej przełożył się też na wigor, z jakim swoje postulaty propagują najbardziej radykalni islamiści, tzw. *salafici*.

Radykalny islam niewątpliwie zyskał na znaczeniu w krajach, które były areną wydarzeń Arabskiej Wiosny. O ile tzw. umiarkowane islamistyczne ugrupowania, które wygrywają wybory i tworzą rządy, z reguły przyjmują postawy pragmatyczne i wędrują w stronę politycznego centrum, pozycje najbardziej konserwatywne i bojowe zajmują ruchy nowej generacji. W regionie Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu są to *salafici* – ruch niejednorodny, ale zdeterminowany kształtować społeczeństwa wg restrykcyjnych zasad konserwatywnie interpretowanego islamu. Ich przyszłość zależeć będzie w dużym stopniu od bilansu sukcesów i porażek nowych, porewolucyjnych rządów. Na korzyść *salafitów* działa słabość państwa. Osłabić ich rosnące wpływy mogłyby realne korzyści, które obywatele krajów arabskich odczuliby w wyniku otwarcia politycznego, na które wielu z nich nie było jednak przygotowanych.

Arabska Wiosna uświadomiła wielu mieszkańcom Bliskiego Wschodu, że głównym źródłem ich problemów są skorumpowane rządy. Te zaś od lat rozgrywały międzywyznaniowymi i międzyetnicznymi animozjami tak, by zachować władzę. Opinia międzynarodowa nie jest tymczasem zainteresowana losem orientalnych mniejszości. Politycy zachodni wolą nie antagonizować większości muzułmańskiej. Tymczasem chrześcijanie wraz z przedstawicielami innych mniejszości od stuleci stanowili może niezbyt liczny, ale istotny element równowagi politycznej w regionie. Nie mogąc liczyć na zainteresowanie i pomoc Zachodu, wielu bliskowschodnich chrześcijan wybiera w dzisiejszej sytuacji w regionie ucieczkę – na Zachód lub

do bezpieczniejszych krajów regionu – przede wszystkim Libanu (tu powstał pierwszy obóz dla uchodźców syryjskich – w dolinie Bekaa) oraz Jordanii (obozy znajdują się na północ od Ammanu). To też nie rokuje zbyt dobrze; sami emigranci, którzy często tracą dorobek życia i nagle znajdują się na marginesie społecznym, mogą zdestabilizować do tej pory spokojne obszary. Prognozy na najbliższą przyszłość nie są zbyt pozytywne. Jeśli Arabska Wiosna rozczarowuje większość muzułmanów, to tym bardziej rozczarowuje niemuzułmańskie mniejszości.

O współczesnym Bliskim Wschodzie z pewnością można powiedzieć jedno: od przelomu 2010-2011 r. stał się nieprzewidywalny. Nie tylko nikt nie przewidział zbiorowych protestów, które doprowadziły do obalenia czterech, wydawało się dożywotnich, arabskich przywódców: Ibn Alego w Tunezji, Hosniego Mubaraka w Egipcie, Alego Abd Allaha Saleha w Jemenie i Muammara Kaddafiego w Libii, ale i obecna sytuacja na Bliskim Wschodzie utrudnia kreślenie realnych scenariuszy na przyszłość. Oparty na autorytarnej podbudowie pakt społeczny zatrzęsł się w podstawach, a wraz z nim przeświadczenie o stabilności (względnej) regionu. Skutki tej sytuacji odczuwamy do dzisiaj, a wiele wskazuje na to, że odczuwać będziemy jeszcze bardzo długo.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

**Kontakt:**

**Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa  
tel. +48 22 622 66 03, fax:+48 22 629 48 16  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)**